

VIII kadencja



# **KANCELARIA SEJMU**

## **Biuro Komisji Sejmowych**

### **PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA**

#### **■ KOMISJI DO SPRAW PETYCJI**

**(NR 190)**

z dnia 28 czerwca 2019 r.



---

## Pełny zapis przebiegu posiedzenia

### Komisji do Spraw Petycji (nr 190)

28 czerwca 2019 r.

Komisja do Spraw Petycji, obradująca pod przewodnictwem posła **Sławomira Jana Piechoty (PO-KO)**, przewodniczącego Komisji, oraz poseł **Urszuli Augustyn (PO-KO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, na wyjazdowym posiedzeniu w Sali Sesyjnej Rady Miejskiej Wrocławia im. Ignacego Jana Paderewskiego we Wrocławiu, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- podsumowanie dorobku Komisji do Spraw Petycji w VIII kadencji Sejmu,
- system petycji w Polsce – doświadczenia z praktyki stosowania ustawy z 11 lipca 2014 r. o petycjach,
- petycje w praktyce samorządu województwa dolnośląskiego,
- rozpatrzenie petycji w sprawie zlecenia organizacjom pozarządowym realizacji zadań publicznych (BKSP-145-521/19),
- rozpatrzenie petycji w sprawie zmiany ustawy z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji (Dz. U. z 2019 r. poz. 361 ze zm.) oraz ustawy z dnia 30 czerwca 2011 r. o wdrożeniu naziemnej telewizji cyfrowej (Dz. U. z 2016 r. poz. 649) w zakresie obowiązku rozprowadzania obcojęzycznych programów telewizyjnych (BKSP-145-522/19),
- rozpatrzenie petycji wielokrotnej w sprawie zmiany ustawy z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (Dz. U. z 2018 r. poz. 2137 ze zm.) w zakresie kształcenia i zdobywania uprawnień zawodowych przez specjalistów psychoterapii uzależnień oraz instruktorów terapii uzależnień (BKSP-145-523/19),
- rozpatrzenie wniosku Komisji o podjęcie inicjatywy ustawodawczej w sprawie nowelizacji ustawy z dnia 21 czerwca 2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego;
- rozpatrzenie projektów dezyderatów:
  - w sprawie postulatu uzupełnienia Kodeksu karnego o ustawową definicję pojęcia „małoletniego”,
  - w sprawie możliwości zmiany przepisów dotyczących dodatkowego urlopu wypoczynkowego oraz podniesienia maksymalnej wysokości dodatku za wieloletnią służbę funkcjonariuszy Służby Celno-Skarbowej.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Sutryk** prezydent Wrocławia, **Krzysztof Zalewski** dyrektor Departamentu Regulacji Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, **Jarosław Charłampowicz** przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia, **Czesław Cyrul** członek Rady Miejskiej Wrocławia, prof. nadzw.

Uniwersytetu Wrocławskiego dr hab. **Jerzy Korczak** doradca Sejmiku Województwa Dolnośląskiego, **Maria Nawrot** prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy i Wydawców, **Piotr Nowiński** wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Siechnicach, **Dorota Reguła** wiceprezes Zarządu Polskiego Stowarzyszenia Psychoterapii Integracyjnej, **Aleksander Oliwa** członek zespołu Stowarzyszenia Aktywności Obywatelskiej BONA FIDES z siedzibą w Katowicach, **Krzysztof Pater** stały doradca Komisji oraz **Tomasz Kuszejko** asystent przewodniczącego Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Kamil Micał** oraz **Małgorzata Nowak** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komunikacji Społecznej.

#### **Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):**

Szanowni państwo, witam państwa na wyjątkowym, bo wyjazdowym posiedzeniu Komisji do Spraw Petycji Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dziękuję przewodniczącemu Rady Miejskiej Wrocławia, panu Jarosławowi Charłampowiczowi za otwartość na naszą inicjatywę i pomoc w organizacji tego posiedzenia, tu w sali posiedzeń Rady Miejskiej Wrocławia, w sercu wrocławskiego samorządu.

Dziękuję panu prezydentowi Wrocławia, panu Jackowi Sutrykowi za wsparcie dla tego szczególnego posiedzenia Komisji do Spraw Petycji. Posiedzenia, które jest formą prawdziwie otwartego dialogu. Posiedzenia, na którym chcemy podsumować prawie cztery lata prac Komisji oraz na tym przykładzie pokazać wartość instytucji petycji w polskim porządku prawnym i społecznym.

W posiedzeniu uczestniczą posłowie, członkowie Komisji: pani poseł Urszula Augustyn, wiceprzewodnicząca Komisji, posłanka z Tarnowa; pan poseł Grzegorz Raniewicz, wiceprzewodniczący Komisji, poseł z Chełma; pan poseł Andrzej Smirnow, wiceprzewodniczący Komisji, poseł z Warszawy. Są panowie posłowie: pan poseł Jacek Świat, wrocławianin; pan poseł Robert Warwas z Sosnowca; jest pani poseł profesor Alicja Chybicka, także wrocławianka i, jak wszyscy wiedzą, choć nie należy do różnych komisji, wszędzie jest obecna i wszędzie pilnuje by sprawy bliskie jej sercu przebiegały należycie.

Szanowni państwo, bardzo proszę o słowo powitania i wprowadzenia przewodniczącego Rady Miejskiej Wrocławia pana Jarosława Charłampowicza.

Bardzo proszę, panie przewodniczący.

#### **Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jarosław Charłampowicz:**

Panie przewodniczący, szanowni posłowie, panie prezydencie, szanowni goście, niezmiernie miło mi uczestniczyć w dzisiejszym posiedzeniu Komisji. Bardzo jestem zaszczycony, że odbywa się ono właśnie we Wrocławiu, w tej naszej pięknej sali sesyjnej.

Państwo, jako posłowie, pracujecie nad petycjami już całą kadencję, my, jako samorządowcy dopiero zaczynamy. Wiedza, którą – mam nadzieję – dzisiaj nasiąknijemy, pomoże nam jak najlepiej pracować nad tą materią. Są na sali również przewodniczący komisji petycji, przedstawiciele samorządów. Jest to dla nas rzecz nowa. Traktujemy to, jako taki symboliczny głos mieszkańców i właśnie dlatego, żeby on nie był tylko symboliczny, ale przekładał się na konkrety, ważna jest dla nas wiedza, jak postępować w sprawach petycji, jak najlepiej nimi się zajmować. Mam nadzieję, że właśnie czteroletnie doświadczenia komisji sejmowej, w naszej pracy przygotowują nas do tego, żeby jak najlepiej nad petycjami pracować.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję.

Wszystkich informuję (dla mnie jest to powód do szczególnej dumy), że jesteśmy nie na posiedzeniu... znaczy, to jest formalne posiedzenie komisji sejmowej, co jest podwójnym zaszczytem dla nas, za co serdecznie dziękuję.

#### **Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):**

Dziękujemy panu przewodniczącemu.

Bardzo proszę gospodarza Wrocławia, pana prezydenta Jacka Sutryka, o słowo do uczestników.

#### **Prezydent Wrocławia Jacek Sutryk:**

Bardzo dziękuję.

Panie i panowie posłowie, panie przewodniczący, po pierwsze, chciałbym podziękować za wybór miejsca na dzisiejsze posiedzenie Komisji. To dobre miejsce, bo Wrocław to miasto stale dialogujące, to miasto otwarte, to miasto wsłuchujące się bardzo uważnie w głosy mieszkańców. Spotykamy się, czy spotykają się państwo w momencie dość dla nas szczególnym, jesteśmy oto bowiem w oktawie święta Wrocławia, 24 czerwca św. Jana, to święto Wrocławia. Ciągle jeszcze jesteśmy w oktawie, ciągle cieszymy się z tego święta miasta. Było to dość szczególne święto, bo tym razem honorowym obywatelem miasta Wrocławia została, dzisiaj najbardziej rozpoznawalna w Polsce i na świecie polska pisarka Olga Tokarczuk, z czego jestem wyjątkowo dumny i zadowolony, laureatka Nagrody Bookera, ale także dwukrotna laureatka Nagrody Nike. Mam nadzieję, że na tym nie koniec.

Cieszę się, że państwo przyjęliście zaproszenie do Wrocławia. Życzę dobrych obrad, życzę dobrego pobytu. Wrocław jest zawsze otwarty, Wrocław jest zawsze gościnnie. Możecie się państwo o tym przekonać także po zakończonych tutaj obradach. Do Wrocławia przyjeżdża coraz więcej turystów, z bardzo różnych stron kraju, Europy, ale i świata, co możemy poznać po tych chorągiewkach, które dzierżą w dłoni przewodnicy oprowadzający zorganizowane grupy, choćby po wrocławskim rynku.

Jeszcze jeden wątek, dotyczący prac, czy przedmiotu, którym zajmuje się Komisja. My we Wrocławiu, tak jak pan przewodniczący Charłampowicz powiedział, podobnie jak i w innych samorządach, od niedawna korzystamy, czy nasi obywatele, nasi mieszkańcy, od niedawna korzystają z tego instrumentu, który traktujemy bardzo poważnie, ponieważ to jest instrument, który pozwala prowadzić dialog z władzą samorządową. Dla mnie, jako prezydenta miasta, jest to dodatkowy instrument, czy dodatkowe ucho, poprzez które jestem w stanie wsłuchać się jeszcze lepiej w głosy mieszkańców, w potrzeby, które oni mają i móc w stanie skutecznie odpowiadać.

Bardzo dziękuję za zaproszenie. Cieszę się, że państwo także przyjęliście zaproszenie do Wrocławia. Zapraszamy za każdym razem a teraz już życzę dobrych obrad.

Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):**

Dziękujemy panu prezydentowi.

Dziękujemy jeszcze raz władzom samorządowym Wrocławia za gościnę i umożliwienie odbycia posiedzenia właśnie w tym pięknym miejscu, w którym zapadają bardzo ważne dla mieszkańców Wrocławia decyzje.

Szanowni państwo, już teraz chciałbym podziękować za pomoc, zaangażowanie w przygotowanie naszego posiedzenia, pracownikom biura Rady Miejskiej Wrocławia, a w szczególności pani Katarzynie Sarce. Chciałbym także podziękować sekretariatowi Komisji, panu sekretarzowi Kamilowi Micałowi – proszę, panie sekretarzu, niech pan się ujawni, niech wszyscy poznają naszego młodego, energicznego sekretarza. Pani Małgorzacie Nowak też – pani Małgorzato prosimy, żeby państwo wiedzieli, że naprawdę jesteście z nami. I panu Tomaszowi Kuszłejce – panie Tomasz, dziękuję.

Chciałbym także podziękować, w państwa obecności, stałemu doradcy Komisji, panu Krzysztofowi Paterowi, którego wkład w dorobek Komisji, a w szczególności w podejmowane inicjatywy legislacyjnej jest nie do przecenienia. Długo by można mówić o kompetencjach i doświadczeniach pana Krzysztofa Patera – obecnie jest polskim przedstawicielem w Europejskim Komitecie Ekonomiczno-Społecznym a wcześniej był również ministrem pracy i polityki społecznej.

Szanowni państwo, raz jeszcze zatem witam wszystkich państwa. Witam samorządowców, przedstawicieli organizacji pozarządowych, przedstawicielkę Biura Rzecznika Praw Obywatelskich oraz wszystkich, których dzisiejsze posiedzenie zainteresowało i zechcieliście państwo tu do nas przybyć.

Czas na już samo posiedzenie, sam program.

Zatem otwieram 190. posiedzenie Komisji do Spraw Petycji.

Stwierdzam, iż posiadamy kworum wymagane regulaminem Sejmu do prawidłowego prowadzenia obrad i skutecznego podejmowania decyzji.

W projekcie porządku tego posiedzenia mamy następującą sprawę.

W punkcie pierwszym – podsumowanie dorobku Komisji w VIII kadencji Sejmu, w punkcie drugim – system petycji w Polsce, doświadczenia z praktyki stosowania ustawy z 11 lipca 2014 r. o petycjach, w punkcie trzecim – petycje w praktyce samorządu województwa dolnośląskiego, w punkcie czwartym – rozpatrzenie petycji w sprawie zlecenia organizacjom pozarządowym realizacji zadań publicznych, w punkcie piątym – rozpatrzenie petycji w sprawie zmiany ustawy z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji oraz ustawy z dnia 30 czerwca 2011 r. o wdrożeniu naziemnej telewizji cyfrowej w zakresie obowiązku rozprowadzania obcojęzycznych programów telewizyjnych, w punkcie szóstym – rozpatrzenie petycji wielokrotnej w sprawie zmiany ustawy z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi w zakresie kształcenia i zdobywania uprawnień zawodowych przez specjalistów psychoterapii uzależnień oraz instruktorów terapii uzależnień, w punkcie siódmym – rozpatrzenie wniosku Komisji o podjęcie inicjatywy ustawodawczej w sprawie nowelizacji ustawy z dnia 21 czerwca 2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego.

Czy do takiej propozycji porządku posiedzenia są uwagi?

Uwag nie słyszę, zatem...

Pan sekretarz, tak jest, posługiwałem się nieaktualnym porządkiem, ponieważ uzupełniony porządek przewiduje rozpatrzenie projektów dezyderatów: pierwszy projekt – w sprawie postulatu uzupełnienia Kodeksu karnego o ustawową definicję pojęcia „małoletniego”, drugi projekt – w sprawie możliwości zmiany przepisów dotyczących dodatkowego urlopu wypoczynkowego oraz podniesienia maksymalnej wysokości dodatku za wieloletnią służbę funkcjonariuszy Służby Celno-Skarbowej. Teraz jest to pełen projekt porządku posiedzenia.

Czy do takiego projektu porządku są uwagi?

Nie słyszę, zatem uznaję, iż porządek posiedzenia został przyjęty.

Witam, dotarł do nas także poseł pan Bogdan Latosiński, poseł z okręgu kieleckiego, czyli jesteśmy już w zasadzie w sygnalizowanym i wcześniej zgłaszanym komplecie.

Szanowni państwo, chciałbym także zaprosić, zaproponować, aby w każdym punkcie, każdy zainteresowany zgłaszał się do głosu. Dyskusja jest otwarta w trakcie całego posiedzenia. Już teraz do takiej dyskusji i przedstawiania państwa opinii zapraszam.

Szanowni państwo, zatem przystępujemy do realizacji przyjętego porządku posiedzenia.

Proponuję połączenie punktu pierwszego i drugiego, bo oba dotyczą dokładnie tej samej materii a dorobek Komisji jest fragmentem systemu petycji funkcjonującego w Polsce.

Jeżeli nie usłyszę zastrzeżeń uznaję, iż te punkty będziemy rozpatrywać łącznie.

Nie słyszę, zatem przystępujemy do rozpatrywania.

Bardzo proszę o uruchomienie prezentacji... trochę się gubię w tej technice, ale zapewniano mnie, że wszystko jest pod jak najlepszą kontrolą.

Szanowni państwo, chcemy w sposób możliwie lakoniczny, ale jednocześnie ze wszystkim, co najważniejsze, przedstawić funkcjonowanie petycji na przykładzie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Mamy głębokie przekonanie, że jest to nowy instrument, który jest jeszcze mało rozpoznany, ale też przez wszystkich z pewną niepewnością używany, a więc przez mieszkańców i przez władze, do których kierowane są petycje. Nasza praktyka pokazuje, że im bardziej jesteśmy otwarci, im bardziej są konkretne efekty przy rozpatrywaniu wpływających petycji, tym więcej spraw, często bardzo doskwierających ludziom, można w tym trybie zmienić, zmodyfikować, uczynić bardziej przyjaznymi. Pewnie to narzędzie wymaga dłuższego okresu wdrażania, by jak najwięcej osób miało świadomość, jak się tym posługiwać. Z jednej strony, żeby używać go śmiało, ale też, żeby go nie nadużywać. Bardzo proszę...

Mam tu chyba pilota, ten pilot działa.

Szanowni państwo, Komisja nasza jest tzw. małą komisją, bo to jest komisja o charakterze pomocniczym. Komisja liczy 14 posłów, najczęściej obradujemy w sali im. Jacka Kuronia. Myślę, że patron tej sali, to też jest jasne zobowiązanie, jak należy podchodzić do spraw, które kierowane są do naszej Komisji.

Podstawy prawne stanowi przede wszystkim konstytucja, której zapis jednak dość długo pozostawał niewdrożony – art. 63 konstytucji, który między innymi daje prawo obywatelom do wnoszenia petycji i ta formuła konstytucyjna została z dość długim opóźnieniem zrealizowana w formie ustawy z 11 lipca 2014 r. i która miała wyjątkowo długie *vacatio legis*. Jednak też o to chodziło, żeby się wszyscy dobrze przygotowali do stosowania tego nowego trybu, odróżnili to od wniosków czy też skarg.

Przedmiotem petycji może być żądanie podjęcia działań, które leżą w kompetencji organu, do którego kierowana jest petycja. Budzi to najczęściej wątpliwości i najczęściej jest popełnianym błędem przez wnoszących, którzy niekiedy piszą do wszystkich, których sobie ustalą, jako podmioty, które należy zainteresować i wezwać do pewnych działań.

Do Sejmu mogą być kierowane petycje, które dotyczą zmiany prawa – prawa powszechnie obowiązującego. Do samorządów lokalnych dotyczące, po pierwsze, uchwał, ale też decyzji samorządowych, różnego rodzaju decyzji. Petycje kierowane do Sejmu trafiają do marszałka. Marszałek, Gabinet Marszałka, ocenia, czy dana petycja spełnia wymogi petycji, ale jak wynika z ustawy, to nie forma jakaś decyduje o tym, czy to jest petycja, tylko treść. Czyli musimy przeanalizować treść i wtedy dopiero oceniamy, czy to jest petycja, czy też nie spełnia wymogów petycji.

Komisja do Spraw Petycji powołana regulaminem Sejmu, działa od poprzedniej kadencji, a tak naprawdę, dopiero w tej kadencji funkcjonuje na stałe i rozpatruje składane petycje.

Dwie ważne kwestie, czy nawet trzy, które często stają, jako ważny element rozpatrywanych petycji.

Po pierwsze, wnoszący petycję może zastrzec, żeby jego dane nie były ujawnione, ale petycja nie może być anonimowa. Czyli ktoś, kto wnosi petycję musi się pod nią podpisać, natomiast – oczywiście – może zastrzec, by nie upubliczniać jego danych.

Po drugie, od sposobu rozpatrzenia petycji nie przysługuje odwołanie, bo to nie jest tryb administracyjny. Natomiast, w naszym przekonaniu, mądra władza powinna wykorzystywać pomysły, które przedstawiają mieszkańcy – i na tym polega ten wielki walor petycji.

Po trzecie, w naszym przekonaniu, z naszej praktyki wynika, że tryb petycyjny nie może zastępować podstawowych trybów inicjowania pewnych działań. Jeżeli w Sejmie, tym podstawowym działaniem Sejmu jest przyjmowanie ustaw, to są te podstawowe tryby, czyli grupa posłów, rząd, prezydent, czy Senat mogą wystąpić z inicjatywą ustawodawczą. Może być też to inicjatywa obywatelska, wymagająca zebrania co najmniej 100 tys. podpisów.

Co to znaczy w praktyce?

W naszym przekonaniu, to oznacza, że nie można jakby tylnymi drzwiami, poprzez Komisję do Spraw Petycji wprowadzać do debaty Sejmu spraw, które są już przedmiotem tej debaty podstawowej, np. debaty dotyczącej aborcji. O aborcji było wiele dyskusji na posiedzeniach Komisji, na posiedzeniach plenarnych Sejmu. Jak taka petycja wpływa do Komisji to uznajemy, że każdy, kto chce zmienić prawo w tym zakresie, ma te podstawowe drogi postępowania, czyli przez grupę posłów, przez prezydenta, przez Senat, przez rząd, albo inicjatywę obywatelską. Są to te ważne ramy, w których tryb petycyjny powinien funkcjonować.

Pewne proste liczby, które pokazują skalę spraw, które rozpatruje nasza Komisja.

Na 189 posiedzeniach (bo to jest 190.) rozpatrzyliśmy 493 spośród 553 petycji, które wpłynęły do Sejmu. Najczęstszą formą podejmowania dalszych działań jest dezyderat. Zaraz pokażę do kogo te dezyderaty są najczęściej kierowane. Podjęliśmy także decyzję o wystąpieniu z 66 projektami ustaw, z tego – na etapie już zrealizowanym, czyli po tej procedurze wszelkich uzgodnień z zainteresowanymi, bo też mamy przekonanie, że dopiero, jak taki projekt jest uzgodniony, to ma on szansę akceptacji... w tym miejscu wielka rola pana Krzysztofa Patera, który wykonuje mnóstwo tej dyskretnej pracy, uzgadniania z przedstawicielami ministerstw zapisów, by na koniec, jak projekt wpływa na posiedzenie Komisji do ostatecznej akceptacji nie był kwestionowany a więc by generalnie była jednomyślność przy przyjmowaniu takiego projektu.

Sposób rozpatrywania tych petycji.

Są trzy najczęstsze sposoby rozpatrywania. Przy większości petycji nie uwzględniamy żądania będącego przedmiotem petycji – dotyczy to 252 do tej pory rozpatrzonych petycji, Komisja postanowiła wystąpić z dezyderatem w 176 sprawach. Natomiast, tu pokazuję projekty, które zostały już jakby uruchomione. Pozostałe sposoby reagowania mają już bardzo ograniczony charakter.

Do kogo głównie kierujemy dezyderaty?

Najczęściej do Prezesa Rady Ministrów (bo wiele spraw ma charakter ponadresortowy, zatem dotyczą jednocześnie Ministra Zdrowia i Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej), czasami też Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, a więc najczęściej – do Prezesa Rady Ministrów. Drugim ministrem najczęściej będącym adresatem petycji jest Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, następnie Minister Sprawiedliwości, a potem, jak widać, te liczby dezyderatów już bardzo znacząco maleją.

Projekty ustaw, które przyjęła Komisja dotyczyły bardzo wielu różnych spraw. Jeżeli ktoś z państwa byłby zainteresowany bardzo konkretnym projektem to, oczywiście, słuzymy takimi szczegółowymi informacjami.

Chciałbym zwrócić uwagę na cztery projekty, w moim przekonaniu, które najlepiej ilustrują sprawy, w których podejmowaliśmy inicjatywę.

Sprawa bardzo świeża, z ostatnich tygodni, to zmiana ustawy Prawo o adwokaturze oraz ustawy o radcach prawnych. Młodzi ludzie z Fundacji Instytut Thomasa Jeffersona wystąpili z projektem, aby wydłużyć możliwość zdawania egzaminu radcowskiego czy adwokackiego o rok, jeżeli aplikantka czy aplikant znajduje się w szczególnie trudnej i obiektywnie uzasadnionej sytuacji, np. aplikantka zaszła w ciążę, urodziła dziecko, albo aplikantka lub aplikant jest ciężko chory. Do tej pory działała gilotyna, automat. Trzeba było zdać ten egzamin w ciągu roku od zakończenia aplikacji, a jeżeli aplikant nie zdał tego egzaminu, był skreślany z listy aplikantów. Czyli chodzi o uelastycznienie tego systemu, zwłaszcza w sytuacji, kiedy te okoliczności są obiektywne, prawdziwe, sprawdzalne.

Druga sprawa, to zmiana w Kodeksie cywilnym, i to zmiana, która dotyczy praktycznie każdego, bo w zasadzie każdy jest konsumentem. Otóż, okazało się, że termin dla dochodzenia roszczeń z rękojmi w przypadku rzeczy wadliwej, mimo wymiany rzeczy wadliwej na rzecz wolną od wad, biegł od pierwszego zakupu. Czyli, jak kupowaliśmy pralkę, lodówkę, telewizor, okazało się, że chociaż potem wyszły wady, rzecz była wymieniana na wolną od wad, to termin dla dochodzenia roszczeń z rękojmi biegł i tak od początku, od tego pierwszego zakupu. Wydaje się, że to absurd, ale przez lata tak było. Petycja zwróciła nam na to uwagę i w tej chwili wprowadziliśmy przepis, że ten termin biegnie na nowo od momentu wydania rzeczy wolnej od wad, żeby konsument mógł zweryfikować, czy ta rzecz rzeczywiście spełnia wymogi określone w zapewnieniu producenta.

Kolejna rzecz, z której jestem wyjątkowo uradowany i dumny, to dopuszczenie możliwości uzyskiwania prawa jazdy na ciężarówkę przez osoby głuche. Kiedy wpłynęła do nas taka petycja, dla niektórych wydawała się ona nieco abstrakcyjna, bo – jakżeby osoby głuche miały jeździć ciężarówkami? Rutynowo, ale też nieco poza rutynowo, dzięki kontaktom pana Krzysztofa Patera w Brukseli, wystąpiliśmy o raport, jak to jest uregulowane w różnych krajach europejskich. Okazało się, że nie tylko są kraje, które dopuszczają kierowanie ciężarówkami przez głuchych, ale, że po polskich drogach jeżdżą głusi kierowcy ciężarówek, również Polacy, tyle, że z prawem jazdy uzyskanym w Irlandii, Wielkiej Brytanii, Szwecji czy w Belgii. Mieliśmy na posiedzeniach Komisji zastanawiający czy zdumiewający spór. Otóż Ministerstwo Infrastruktury mówiło: „Mogą głusi kierować ciężarówkami” a Ministerstwo Zdrowia początkowo długo mówiło: „Nie, niemożliwe, jak, głusi w ciężarówkach?”. Dwa lata trwały prace. Z drugiej strony mamy polskie firmy transportowe, którym bardzo brakuje kierowców i czekają na każdego kierowcę, który mógłby podjąć u nich pracę. Po dwóch latach prac ustawa została przyjęta.

Jest to też ogromna zasługa pana pośła Bogdana Latosińskiego, który w wielu takich sprawach, właśnie transportowych, drogowych, ze swojego doświadczenia i autorytetu pomaga takim sprawom nadać im właściwy kierunek.



Czwarta ustawa, którą chciałbym pokazać państwu, jako też przykład trudnego procesu, który na początku wydawał się niemożliwy do uruchomienia.

Otóż, dostaliśmy petycję, aby umożliwić, poniekąd przymusowe wycięcie drzewa na nieruchomości sąsiedniej, jeżeli to drzewo zagraża naszej nieruchomości, tak lakonicznie mówiąc. Ponieważ, jeżeli ktoś widzi, że to drzewo może ulec złamaniu przy najbliższym huraganie, mocniejszym wietrze, to jeżeli sam właściciel nie podejmuje odpowiednich działań to należy tego właściciela przymusić i nie czekać aż to drzewo zwali się na sąsiedni dom, czy też może na człowieka przechodzącego obok. Początkowo Ministerstwo Środowiska twierdziło, że nie ma takiej potrzeby, bo przecież w sytuacjach, gdy następuje połamanie, czy zagrożenie, to interweniuje Państwowa Straż Pożarna, służby ratownicze. Jednak (i to przecież oczywiste), nie można wezwać straży pożarnej, służb ratowniczych, żeby usunęły drzewo, które rośnie na sąsiedniej nieruchomości, dlatego że mamy przekonanie, że to drzewo zagraża otoczeniu. Prawie po dwuletnich pracach, po wielu konsultacjach, okazało się, że jednak w Ministerstwie Środowiska uznano, że dzisiejsze przepisy nie są wystarczające i – jeżeli w trybie, który zostanie uruchomiony, potwierdzone zostanie, że to drzewo rzeczywiście zagraża sąsiadom – to można takie drzewo wyciąć, nawet wbrew właścicielowi tej nieruchomości.

Przedstawione cztery przykłady pokazują, jak konkretne sprawy zostały uruchomione w trybie petycji. A tu jest lista tych ustaw, które właśnie niekiedy były dość skomplikowane, niekiedy były, można powiedzieć, banalnie proste, bo wnoszący petycję zwracał nam uwagę, że dzisiejsze przepisy są po prostu nieaktualne, że dużo się zmieniło, a niektóre przepisy są jeszcze sprzed roku 1989, i jednak mogą niekiedy budzić wątpliwości, czy ich nadal obowiązywanie jest czymś uzasadnione, czy też tylko jest to sprawa nieuwagi.

Szanowni państwo, przykład naszej Komisji pokazuje, jak w polskim porządku prawnym i społecznym, system petycji może służyć mieszkańcom i poprawie warunków funkcjonowania w naszym kraju.

Ktoś z państwa chciałby zabrać w tej sprawie głos?

Bardzo proszę, pan poseł Jacek Świat.

Powinien być mikrofon włączony... proszę spróbować, panie pośle.

### **Poseł Jacek Świat (PiS):**

Panie przewodniczący, szanowni państwo, tak tytułem uzupełnienia, chciałem zwrócić uwagę na parę drobiazgów.

Po pierwsze, petycje złożone do Sejmu nie podlegają w zasadzie dyskontynuacji (tak wynika z ustawy), inaczej niż przytłaczająca większość dokumentów sejmowych czy ustaw, projektów uchwał. Czyli, po wyborach, petycje, które zostały wcześniej przez obywateli złożone będą nadal czekały w kolejce na swoje rozpatrzenie, nic się nie zmarnuje.

Druga rzecz, chciałem zwrócić uwagę, że Komisja do Spraw Petycji ma dużo większy autorytet niż zapytania i interpelacje składane przez indywidualnych posłów. Takich interpelacji i zapytań są tysiące i ministerstwa odpowiadają na nie bardzo często, po prostu, rutynowo, natomiast na posiedzenia Komisji jednak zwykle przychodzą przedstawiciele resortów, czasem w randze sekretarza stanu, wiceministra, częściej w randze dyrektora. Również odpowiedzi na dezyderaty składane przez naszą Komisję są bardzo wnikliwe, w dodatku zdarzało nam się nie raz, że uznawaliśmy takie odpowiedzi na dezyderaty za niewystarczające i domagaliśmy się ich uzupełnienia. Czyli ranga tych spraw, którymi zajmuje się Komisja, jest wysoka. Nawet, jeżeli sprawa zostanie zakończona, odpowiedź na dezyderat zostanie przyjęta, sprawa nie będzie miała dalszego ciągu, to jednak w materiałach ministerialnych zostaje dezyderat i cała dokumentacja związana z tą sprawą. Pozostaje świadomość, że sprawy były naprawdę ważne, tu uspokajam, że to, co robimy, czyli z ponad 500 spraw, którymi się zajęliśmy, powstało kilkadziesiąt projektów ustaw, to przecież te sprawy nie zginęły.

Może jeszcze jedna rzecz.

Kiedyś, mój kolega poseł był na posiedzeniu naszej Komisji w związku z rozpatrywaniem jakiegoś dezyderatu. Po Komisji mówi: „To niemożliwe, że w naszym Sejmie

są takie miejsca. Siedzą posłowie z różnych ugrupowań, rządowego, opozycyjnego, rozmawiają kulturalnie, merytorycznie, nie kłócą się, to jakiś inny świat jest”.

Bardzo dobrze, że nam się ten inny świat udało stworzyć i przez te cztery lata utrzymać. Oczywiście, do naszej Komisji rzadko wpływają petycje, które budziłyby bardzo, bardzo gorące spory, ale nawet, jeżeli tak jest, to do tej pory udawało nam się łagodzić te różne emocje.

Myślę, że właściwie każdy poseł w Sejmie powinien chociaż raz przyjść na spotkanie naszej Komisji, tak dla odtrucia.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):**

Dziękuję panu posłowi.

Pani przewodnicząca Urszula Augustyn, proszę.

**Poseł Urszula Augustyn (PO-KO):**

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, zacznę od ostatniego zdania mojego przedmówcy – to prawda, pracowałam w wielu komisjach w parlamencie i ta Komisja jest wyjątkowa, chociaż działa dopiero pierwszą kadencję od powstania ustawy, od uregulowania, dopiero pierwszą kadencję jak gdyby ćwiczymy czy układamy to, w jaki sposób należy przyglądać się sprawom wnoszonym przez obywateli.

Chcę podkreślić raz jeszcze informację, którą pan poseł Świat podał – to prawda, jest to też taka wyjątkowa sytuacja: na zakończenie kadencji parlamentu wszystkie prace, które toczyły się nad ustawami i nie zostały zakończone, jakby kończą swój żywot prawny, trzeba je rozpocząć procedować na nowo, natomiast sprawy, które wnoszą obywatele, a więc petycje i co z tych petycji wynika, tak byśmy chcieli, jest nadal przedmiotem obrad następnego parlamentu. Czyli sprawy wnoszone przez obywateli w formie petycji nie przedawniają się, tylko następny parlament ma obowiązek się nimi zająć.

Jednak to, że ta Komisja tak działa, to jest kwestia tego, że – po pierwsze – traktujemy sprawę obywateli naprawdę nad wyraz poważnie, czego na co dzień w obradach parlamentu pewnie nie widać, ponieważ państwo patrzycie tylko na to, co pokazują media, a więc na te gorące spory polityczne, czasem niezbyt mądre. Natomiast w Komisji do Spraw Petycji faktycznie bardzo merytorycznie dyskutujemy na temat danej sprawy. Zdajemy sobie sprawę także z tego, że to, z czym zwracają się obywatele, ma bardzo różny kaliber, to są często sprawy, powiedziałabym, już w rozpaczy przyniesione do Komisji, po prostu dlatego, że ktoś z jakiejś szczebla administracji – kto powinien się jednak nad danym problemem pochylić – uważa, że to jest sprawa mało istotna. Choćby przykład przytoczony przez pana przewodniczącego, kwestia drzewa rosnącego na sąsiedniej posesji.

Tysiące takich rzeczy, wydawałoby się drobiazgow, które spędzają sen z powiek obywatelom i oni często już w geście rozpaczy zwracają się do Komisji do Spraw Petycji, mając nadzieję, że Komisja do Spraw Petycji tymi sprawami się zajmie bardzo poważnie. A to, że się tym zajmujemy i to, że robimy to w taki sposób, to jest kwestia – proszę wybaczyć, skorzystam z miejsca – przewodniczącego tej Komisji, który potrafi te spory prowadzić w taki właśnie sposób wyważony, konstruktywny. Ponieważ nieprawdą jest, że wpływają do nas petycje tylko drobne i tylko niebudzące emocji, wręcz przeciwnie, chcę przypomnieć np. wielorakie dyskusje związane z problemem aborcji. Wiele osób uważa, że jak gdzieś indziej się nie da, to przez Komisję do Spraw Petycji można przeprowadzić projekt, który jest ogromnie kontrowersyjny i zawsze budzi emocje. Jest to np. petycja wniesiona do naszej Komisji, która miała zakazać strajku nauczycielom. Mnóstwo jest takich rzeczy.

Jednak to, że potrafimy w taki sposób parlamentarny (choć to słowo dzisiaj pewnie już ma zupełnie inny wydźwięk) dyskutować i szukać rozwiązania dopóty, dopóki nie znajdziemy najlepszego, to jest, przede wszystkim, zasługa pana posła Piechoty – i na temat posła Piechoty koniec.

Chciałabym powiedzieć o jeszcze jednej rzeczy, mianowicie o tym, że kiedy pracowano w poprzedniej kadencji jeszcze nad ustawą o petycjach i o powołaniu tej właśnie Komisji, bardzo ładne zdanie było formą reklamy petycji: „Nie składaj broni, złóż petycję”.

Myślę, że ci wszyscy, którzy dzisiaj jeszcze mają sprawę, mają problemy, z którymi nie wiedzą co zrobić – bo odbijają się często od zamkniętych drzwi, albo od zamkniętych serc i umysłów urzędników – to zawsze jeszcze mają jedną drogę, mogą spróbować petycji, do czego szczerze zachęcam.

Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):**

Dziękuję bardzo, pani przewodniczącej.

Teraz pan Krzysztof Pater, nasz stały doradca, który te wszystkie niuanse analizuje na różne sposoby i przeprowadza przez labirynty ministerstw.

### **Stały doradca Komisji Krzysztof Pater:**

Dzień dobry państwu.

Nie mam mikrofonu, dlatego z tego miejsca.

Przewodniczący mnie prosił, jeżeli uznam, że coś jeszcze warto podkreślić z tego dotychczasowego dorobku Komisji do Spraw Petycji to powinienem to zasygnalizować.

Państwo posłowie już powiedzieli o bardzo ważnej kwestii, a więc o tym duchu, takiej bardzo dobrej atmosferze pracy i poszukiwania rozwiązań. Dlatego, że jeżeli do Komisji do Spraw Petycji wpływa petycja, to ona jest zwykle zredagowana albo w postaci jakiegoś projektu ustawy, gdzie autor petycji próbuje redagować przepisy. Jest to oczywiście z punktu widzenia regulaminu Sejmu tylko kawałek, dlatego, że regulamin Sejmu wymaga także uzasadnienia, w tym kompleksowej analizy skutków rozwiązań. Tego zwykle autorzy już nie dostarczają, to później realizuje Komisja. Czasami jest tylko zasygnalizowany problem, z jakim się obywatel styka i, jeżeli Komisja uznaje, że należy tę sprawę rozwiązać, to wówczas sama szuka rozwiązań legislacyjnych.

Natomiast, co jest w tym wszystkim istotne, że Komisja stara się zawsze trzymać w ramach ducha tej petycji. Czasami jest tak, że przy analizie problemu okazuje się, że są jakby pewne elementy pochodne, więc oczywiście Komisja nie zamyka się w tych wąskich ramach, tylko – jeżeli już go dotyka – stara się rozwiązać problem całościowo. Zdarzały się sytuacje, gdzie autorzy petycji wnosili niezależnie całe kompleksowe projekty ustaw, bo dochodzili do wniosku, że wygodniej jest złożyć petycję z projektem ustawy, niż podejmować złożoną procedurę inicjatywy obywatelskiej, 100 tys. podpisów, wcześniej weryfikacja tego projektu. Niezależnie od zawartości, jako stały doradca Komisji muszę powiedzieć, że nie jest możliwe uczciwe skierowanie przez Komisję do Spraw Petycji takiego projektu. Dlatego, że projekt zwykle zawiera luki, niedopowiedzenia i Komisja nie jest w stanie ocenić, co autor petycji miał na myśli, dlaczego tak a nie inaczej, jak te braki należałoby wypełnić. W związku z tym, nie jest w stanie powiedzieć, jeżeli nie zna do końca intencji autora petycji w wielu niuansach, które siłą rzeczy występują wtedy, kiedy jest cały projekt ustawy, to nie może takiego projektu podejmować jako swojego, ale to jest inna kwestia.

Nawiązując do tych dwóch ustaw (o których przewodniczący mówił, jako tych czterech przykładach) – powiedział, że oczywiście zawsze jest tak, że Komisja stara się jakby porozumieć z przedstawicielami rządu, bo wiadomo, że jeżeli rząd powie twardo: nie, to ta ustawa nie zostanie finalnie przez Sejm uchwalona. Natomiast ustawa, o której mówił przewodniczący, czyli to drzewo, to był przykład, kiedy wszyscy posłowie Komisji uznali, że należy ten projekt skierować, że być może Ministerstwo Środowiska w międzyczasie, można powiedzieć, zmańdrzeje, i rzeczywiście, okazało się, że rezultat został osiągnięty. Także posłowie koalicji rządzącej zgodnie wszyscy uznali, że to jest temat, który powinien zostać skierowany.

Kolejna kwestia, o której przewodniczący mówił, czyli ustawa prawo jazdy kategorii C dla osób niesłyszących. Tam się w pewnym momencie pojawił potężny problem, dlatego, że – gdy Komisja do Spraw Petycji skierowała projekt ustawy i trafił on do Marszałka Sejmu (on jest procedowany tak, jak każdy inny projekt ustawy) nagle się okazało, że na stole pojawiły się dwie opinie (Biura Analiz Sejmowych i Ministerstwa Spraw Zagranicznych), które twierdziły, że projekt jest niezgodny z przepisami Unii Europejskiej – największy zarzut, jaki może się pojawić, w praktyce rzecz biorąc, Sejm nie powinien nad tym pracować.

Udało się w ciągu kilku miesięcy zebrać szczegółowe dane z większości państw Unii Europejskiej i, gdy poszliśmy na spotkanie Komisji Ustawodawczej, komisja jednomyślnie uznała, że tamte opinie nie zasługują na uwzględnienie, Sejm powinien nad tym projektem pracować. Szczególnie doniosły był przykład szwedzki, dlatego, że w Szwecji od wielu lat funkcjonowały przepisy praktycznie takie same, jak zawarte w projekcie Komisji.

Jeszcze na koniec rzecz związana z dyskontynuacją. Jeszcze póki co, to tak trzeba by to zasygnalizować – mamy jeden element do rozwiązania w regulaminie Sejmu, gdy Komisja do Spraw Petycji przyjmie projekt ustawy i Sejm nie zdąży go uchwalić, wówczas trzeba zrobić taką korektę w regulaminie Sejmu, aby Komisja przyszłej kadencji mogła do tego tematu wrócić i ponownie go skierować. Jeżeli Komisja podejmie decyzję, że pracuje nad projektem ustawy, ale formalnie nie skieruje jeszcze tego projektu do Marszałka Sejmu, w stu procentach zasada dyskontynuacji nie obowiązuje, czyli Komisja przyszłej kadencji jakby przejmuje temat w biegu i nie ma problemu. W tym jednym, mam nadzieję, że uda się to rozwiązać metodą regulaminu Sejmu, żeby nie stwarzać wrażenia, że obywatel musi pisać ponownie, ponieważ – z punktu widzenia każdego obywatela – Sejm jest Sejmem a kwestia końca jednej kadencji i początku drugiej nie ma większego znaczenia w sytuacji, kiedy mamy do czynienia z normalnym problemem, który trzeba, po prostu, rozwiązać.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):**

Dziękuję panu Krzysztofowi Paterowi.

Czy ktoś z państwa jeszcze chciałby zabrać głos w tym punkcie?

Nie słyszę, zatem przechodzimy do kolejnego punktu. Bardzo proszę pana profesora Jerzego Korczaka z Wydziału Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego, a jednocześnie człowieka związanego od lat z samorządem, ponieważ w czasach, kiedy z tego miejsca prowadziłem obrady Rady Miejskiej Wrocławia, to już wówczas pan Jerzy Korczak był doradcą prawnym samorządu. Ma zatem o samorządzie ogromną wiedzę i to taką wiedzę bardzo praktyczną, a nie tylko akademicką – i z tej wiedzy chcemy skorzystać.

Pan profesor Jerzy Korczak przedstawi praktykę funkcjonowania petycji w samorządzie województwa dolnośląskiego – bardzo proszę, panie profesorze.

**Prof. nadzw. Uniwersytetu Wrocławskiego dr hab. Jerzy Korczak:**

Szanowni państwo, pani przewodniczący, to jest chyba oczywiste, że zacznę od tego, że jest dla mnie wielkim zaszczytem zaproszenie i możliwość podzielenia się z państwem pewnymi moimi uwagami i doświadczeniami, one dotyczą samorządu województwa dolnośląskiego. Tak się składa, że obecnie, od 13 lat, jestem doradcą Sejmiku Województwa Dolnośląskiego, przez 14 lat doradzałem Radzie Miasta Wrocławia. Dzisiaj, można powiedzieć, przeszedłem do innej jednostki samorządu i to powoduje, że z racji tej funkcji mam, oczywiście, bezpośrednią styczność z problemem petycji. Powiem państwu tak nieskromnie, że zasadniczo w większej ilości przypadków przygotowuję tak naprawdę ostateczny projekt uchwały, który Sejmik Województwa Dolnośląskiego później na sesji w tej materii akurat podejmie, podobnie zresztą dotyczy to skarg i wniosków.

Zacznę, proszę państwa, od takiego bardzo krótkiego spojrzenia historycznego. Przetraszę za techniczne...

Szanowni państwo, otóż przypominam, że w latach, kiedy już funkcjonował samorząd jeszcze tylko gminny, czyli w latach 1990-1997, ówczesna regulacja konstytucyjna w ogóle nie przewidywała instytucji petycji, ani też oczywiście istniejący wtedy samorząd gminny nie miał podstaw prawnych do rozpatrywania tego rodzaju środków i inicjatywy osób, które chciałyby się zwrócić do nich.

Dlaczego akurat o samorządzie gminnym?

Dla przypomnienia, w latach 1990-1998 takim pierwowzorem dzisiejszego samorządu województwa były przymusowe, ustawowe reprezentacje gmin z obszaru województwa, w postaci wojewódzkich sejmików samorządowych. Wojewódzkie sejmiki samorządowe – tak jak np. nasz wrocławski, wtedy jeszcze było 49 maleńkich, „gierkowskich”, województw – i proszę państwa, przecież sejmiki też rozpatrywały skargi i wnioski. Czyli,

gdyby istniała wtedy instytucja petycji to, oczywiście, także byłyby do tego jak najbardziej uprawnione, ale – jak mówię – tych regulacji prawnych oczywiście, nie było.

Przychodzi rok 1997, jak państwo widzicie, zaszło w taką cezurę jednak 1997-2014, a to z racji tego, że – oczywiście – uchwalona 2 kwietnia konstytucja, w art. 63 (o czym wspominał pan przewodniczący) wprowadziła instytucję petycji. Jednak proszę zwrócić uwagę, że w przypadku ustaw zwykłych nie nastąpiła realizacja dyspozycji konstytucyjnej, czyli właściwie poprzestawaliśmy tylko na tym art. 63, bez jakiegokolwiek realizacji ustawowej, już szczegółowej. Co więcej, też nie dokonano w tym względzie jakiś nowelizacji ustawy o samorządzie gminnym, ale uchwalając 5 czerwca 1998 r. obie nowe ustawy, czyli ustawy o samorządzie powiatowym i ustawy o samorządzie województwa, również w nich – mimo, że już było to przecież pod rządami nowej konstytucji – takiej koncepcji petycji rozpatrywanych przez rady powiatów, zarządy powiatów, czy sejmiki województw, zarządy województw nie przewidziano. Dopiero rok 2014, który – oczywiście – jest realizacją właśnie tej dyspozycji z art. 63, w ustawie o petycjach, ale proszę zwrócić uwagę, w dalszym ciągu braku jakiegokolwiek reakcji w ustawach samorządowych.

Jak będę mówił za chwileczkę o realiach samorządów województwa dolnośląskiego, to zwrócę na to uwagę, że myśmy stanęli, proszę państwa, wobec nowej instytucji, ale tak naprawdę, bez regulacji proceduralnych, co dla nas jest szalenie ważne. Ponieważ przecież wiadomo, że organ, jakim jest sejmik z uwagi na swoje cechy kolegialności, sesyjności, musi mieć jednak bardzo szczegółowe uregulowania proceduralne.

Dopiero przychodzi nowela styczniowa z 2018 r., która wprowadza zmiany ustrojowe we wszystkich trzech ustawach, czyli: gminnej, powiatowej i wojewódzkiej. Tym samym dopiero otrzymujemy już taki właściwie komplet regulacji prawnych, a więc – jest art. 63 konstytucji, jest ustawa o petycjach i są odpowiednie przepisy ustaw ustrojowych, czyli: art. 18b ustawy o samorządzie gminnym, art. 16a ustawy o samorządzie powiatowym i art. 30a ustawy o samorządzie województwa. Można powiedzieć, że od tego momentu mamy już komplet regulacji, ale rangi ustawowej, co też – za chwilę zwrócę na to państwa uwagę – w dalszym ciągu np. w Sejmiku Województwa Dolnośląskiego, nie jest wcale prostym stanem regulacyjnym.

Otóż szanowni państwo, jeśli byśmy spojrzeli, jak to wyglądało w praktyce funkcjonowania samorządu wobec instytucji petycji, to oczywiście 6 września 2015 r. ustawa o petycjach weszła w życie, bo ona miała dość długie *vacatio legis* – dwunastomiesięczne od dnia opublikowania. Proszę zwrócić uwagę, że zaledwie w 12 dni po tym wejściu w życie, do Sejmiku Województwa Dolnośląskiego już wpłynęła pierwsza petycja. W sytuacji, kiedy – jak mówię – sama ustawa o samorządzie województwa w ogóle nie przewidywała właściwości sejmiku w zakresie rozpatrywania petycji, a też nie istniały żadne regulacje rangi ustawowej, które by przedstawiały sposób rozpatrywania tej petycji już w dokładnych krokach proceduralnych. Mimo to, 30 grudnia 2015 r. została podjęta (można powiedzieć, historycznie) pierwsza uchwała przez Sejmik Województwa Dolnośląskiego, uchwała nr 17, jeśli chodzi o numer sesji, numer porządkowy 460, w sprawie rozpatrzenia petycji. Oczywiście, nie przytaczam pełnej nazwy, bo to nie jest istotne w tej chwili. W każdym razie, można powiedzieć... pamiętam bardzo dobrze tę pierwszą uchwałę, bo właśnie była ona związana z pewnymi trudnościami natury zarówno proceduralnej, jak i też czysto formalnoprawnej, gdy chodzi o kwestie konstrukcji samej treści uchwały. Petycja dotyczyła problemów gospodarki odpadami, jak później pokażę państwu pewną statystykę, to jest to temat dość często przebijający się w treści petycji.

Co ciekawe, 15 marca 2016 r. wpłynęła z kolei pierwsza w ogóle petycja skierowana do zarządu województwa, która co prawda została bez rozpatrzenia z powodu wad formalno-prawnych tej petycji, ale zanotowaliśmy takie pierwsze zetknięcie się samego zarządu województwa z petycją skierowaną wyłącznie do zarządu. Spowodowało to też zarazem, że Marszałek Województwa Dolnośląskiego w dniu 22 kwietnia 2016 r. wydał zarządzenie nr 50 w sprawie zasad rozpatrywania petycji w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Dolnośląskiego. W tym trzeba powiedzieć, że sytuacja między sejmikiem a zarządem do dzisiaj zresztą jest tej natury, że zarząd ma bardzo szczegółową regulację zawartą w tym zarządzeniu marszałka, podczas gdy sejmik jest dalej w takim stanie niedoregulowania.

O przyczynach zaraz państwu powiem.

Proszę też zwrócić uwagę, że dopiero 24 listopada 2016 r. została po raz pierwszy podjęta przez Zarząd Województwa Dolnośląskiego uchwała w sprawie rozpatrzenia petycji. Od tej pory, można powiedzieć, że już sejmik i zarząd województwa tych petycji trochę przez te lata rozpatrywały i w tej materii podejmowane były uchwały.

Ogółem (o czym będę mówił za chwilę) do organów województwa dolnośląskiego wpłynęło 38 petycji – mówię dosłownie o liczbie do początku tego tygodnia. Przygotowując się do dzisiejszego wystąpienia chciałem być, jak najbardziej w zgodności czasowej, więc najświeższe wiadomości, niczego nowego więcej nie było – jeszcze dzisiaj rano rozmawiałem z panem dyrektorem kancelarii sejmiku, który utwierdził mnie w tym stanie wiedzy, że na pewno nic nowego się nie pojawiło.

Natomiast, chciałbym państwu pokazać, jak wygląda sytuacja rozłożenia na obydwie właśnie organy owych petycji. Zobaczymy, że mieszkańcy częściej będą preferowali petycje kierowane wprost do zarządu województwa a rzadziej – do sejmiku. Proszę zwrócić uwagę, co prawda, w 2015 r. tylko dwie petycje wpłynęły i obydwie były skierowane do sejmiku województwa, w 2016 r. ogółem wpłynęło 11 petycji, przy czym – gdy chodzi o sejmik województwa – była to tylko jedna i aż 10 skierowanych do zarządu. Proszę zwrócić uwagę, jak ogromna dysproporcja. Liczba 11 petycji powtórzy się w 2017 r. i też powtórzy się sytuacja, gdy chodzi o proporcje między sejmikiem a zarządem, a mianowicie tylko dwie skierowane były do sejmiku i aż dziewięć do Zarządu Województwa Dolnośląskiego. W 2018 r. widzimy pewien spadek liczby ogółem petycji, bo tylko siedem petycji było złożonych, przy czym, proszę zwrócić uwagę, ani jedna nie była skierowana do sejmiku, wszystkie siedem zaadresowane były do Zarządu Województwa Dolnośląskiego. Jak mówię, do początku tego tygodnia, czyli do 24 czerwca, wpłynęło już siedem petycji, przy czym jedna tylko do sejmiku województwa (i notabene została już rozpatrzona) a na razie sześć do zarządu województwa – część jest już rozpatrzona, część jest w trakcie procedowania z racji, po prostu, na datę wpływu.

Wspominałem o pewnej statystyce, postarałem się wszystkie petycje tak odpowiednio przeanalizować, żeby państwu pokazać zarówno pewną swoistą, powiedziałbym, bardziej frekwencyjną tematykę petycji. Zatem taka tabela, proszę zwrócić uwagę, wszystkie 38 petycji w tej tabeli jest ujętych. Jak widzimy, chyba takim najczęstszym przedmiotem petycji są problemy dróg wojewódzkich i większość z nich dotyczy głównie próby wpływnięcia na przebieg dróg, gdy są one projektowane. Tutaj najwięcej problemów dotyczy, oczywiście, słynnej obwodnicy wschodniej Wrocławia i słynnego problemu ostatniego odcinka między autostradą A4 a obecnie zakończonym etapem w okolicach Żernik Wrocławskich – jest to, rzeczywiście, problem dosyć spory.

Jak widzicie państwo, wszystkie petycje drogowe kierowane są do zarządu województwa, co jest raczej oczywiste, zważywszy, że przede wszystkim zarządowi podlega Dolnośląska Służba Dróg i Kolei a ona zasadniczo zajmuje się problemami zarówno inwestycji drogowych, utrzymania dróg, więc to z tego wynika. Właśnie tu widzimy też te wspomniane siedem petycji, które w 2018 r. były do zarządu i wszystkie dotyczyły dróg, a nawet powiem konkretnie, wszystkie dotyczą tego samego problemu, czyli miejscowości Wysoka.

Proszę państwa, drugi obszar, to transport zbiorowy – jak widzimy liczba czterech petycji, wszystkie też do Zarządu Województwa Dolnośląskiego. Generalnie, oczywiście, chodzi o połączenia między miejscowościami, o przebiegi pewnych tras komunikacji zbiorowej, częstotliwości połączeń, tego typu zagadnienia. Następnie ochrona środowiska i to dotyczy momentu, w którym sejmik województwa uzyskał właściwość w zakresie ustalania norm czystości powietrza i to jest sprawa tzw. smogu. Większość tych petycji dotyczyła albo właśnie zaostżenia norm, albo wręcz odwrotnie, odstąpienia, tam się pojawiają petycje przedsiębiorców zajmujących się obrotem i paliwami. Oni chcieliby oczywiście, żeby złagodzić te normy, żeby dopuścić do obrotu węgiel niskiej jakości itd., itd.

Problem odpadów, to jest wiadomo poważna sprawa w skali całej Polski i Dolny Śląsk pod tym względem nie jest wcale wolny od tego samego zagadnienia. Głównie petycje skierowane są albo na włączenie do systemu gospodarowania odpadami pewnych

nowych rozwiązań technicznych, albo też zmiany wojewódzkiego planu gospodarowania odpadami.

Zdrowie... dotyczyło głównie tak naprawdę instytucji, a jeszcze bardziej szczegółowo, dotyczyło rad społecznych samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej.

Mamy także przypadek jednej petycji dotyczącej kultury – niestety, we Wrocławiu mamy co jakiś czas problem z instytucjami kultury i to tymi znaczącymi instytucjami, jak nie z Teatrem Polskim to z operą. Dokładnie rzecz biorąc, to petycja właśnie dotyczyła tego, żeby nie odwoływać dyrektora jednej z tych instytucji (na razie jest ona jeszcze w procedowaniu).

Mamy też, jak państwo widzicie, jedną petycję dotyczącą pomocy społecznej, jedną dotyczącą zamówień publicznych, bardzo odległą, jeszcze dotyczącą RPO. Nazwałem „demokracją” jedno z zagadnień, ale tak naprawdę to była petycja w sprawie wprowadzenia inicjatywy obywatelskiej, która została załatwiona pozytywnie, ale to oznacza, że – oczywiście – została podjęta inicjatywa uchwałodawcza w sprawie zmiany statutu (o czym za chwilę też będę jeszcze mówił). Nazwałem to „korupcją”, ale tak naprawdę, jest to bardzo ciekawa, oryginalna petycja, odnajdziecie ją państwo w całej Polsce, ponieważ autor tej petycji skierował ich dokładnie szesnaście do wszystkich samorządów województw w Polsce i we wszystkich jest ona tej samej treści. Mianowicie apeluje, ażeby w konkursach na stanowiska właśnie kierownicze instytucji kultury wyeliminować jakiegokolwiek próby nepotyzmu (powiedzmy: sprzyjania pewnym kandydatom przez określone grupy artystów), żeby ten proces konkursowy był bardziej obiektywny niż jest obecnie a zdaniem autora petycji, jest on daleki od ideałów.

Szanowni państwo, ciekawe jest oczywiście to, jak te petycje były rozpatrywane.

Jak państwo widzicie, postanowiłem rozróżnić osobno rozpatrywane przez sejmik a osobno przez zarząd, chociaż mogłem to zrobić w jednym układzie, ale wydaje mi się, że to będzie dla nas bardziej czytelne.

Wyróżniłem cztery możliwe sytuacje, które wynikają z ustawy a mianowicie: bez rozpatrzenia, uznane jako bezzasadne, ocenione negatywnie i wreszcie uznane jako zasadne. Gdy chodzi o 2016 r. to tu obie były bez rozpatrzenia z uwagi na wady formalnoprawne. W 2016 r. jeszcze było negatywnie rozpatrzonych, jak państwo widzicie, dziewięć pozostałych petycji. Co to znaczy negatywnie? To znaczy, że sejmik – rozpatrując tezy petycji – uznał, że one są absolutnie sprzeczne z pewnymi rozwiązaniami, jakie sejmik przyjął w tej materii, która była przedmiotem zresztą już petycji. W związku z tym, nie uwzględnił jej najnormalniej w świecie, uznając, że rozbieżne są pewne oceny stanów.

Gdy chodzi o 2017 r. to bez rozpatrzenia pozostawiono dwie i pozostałe trzy rozpatrzono negatywnie. Uznano natomiast, jak państwo widzicie, jako zasadne następne trzy petycje.

W 2018 r. nie było ani jednej, która byłaby bez rozpatrzenia. Natomiast, uznano jedną, jako bezzasadną z uwagi na to, że petycja po prostu nakłaniała sejmik do podjęcia działań, które byłyby sprzeczne z prawem, dlatego oczywiście była ona bezzasadna. Negatywnie rozpatrzono pozostałych sześć petycji i dwie rozpatrzono zasadnie.

W 2019 r. bez rozpatrzenia pozostała jedna, dokładnie rzecz biorąc, właśnie ta nawołująca do działań antykorupcyjnych.

Proszę państwa, gdy chodzi o zarząd województwa, jak państwo widzicie, to on w 2016 r. jedną petycję pozostawił bez rozpatrzenia, pozostałe rozpatrzył negatywnie. W 2017 r. te proporcje wyglądają jeszcze inaczej, pojawiają się petycje, które zostały uznane za zasadne. W 2018 r. większość była rozpatrzona negatywnie a dwie zostały rozpatrzono, jako zasadne. W 2019 r. z tych, które już rozpatrzono pozostawiono bez rozpatrzenia jedną.

Powstaje oczywiście pytanie: jakie są przyczyny nieskuteczności tych petycji? Co to znaczy, to: bezzasadne? Są to wady materialnoprawne, to znaczy, że autor petycji nakłania organy do podjęcia działań niezgodnych z prawem. Gdy chodzi o przyczyny pozostawienia bez rozpatrzenia, to wszystko zależy oczywiście od kwestii wady formalnoprawnej. Art. 7 przewiduje, że jeżeli petycja nie spełnia wymogów z art. 4 ust. 2 pkt 1 lub 2, to znaczy, że nie zawiera oznaczenia podmiotu wnoszącego petycję, albo też nie wskazuje miejsca zamieszkania, adresu itd. to pozostawia się ją bez rozpatrzenia.

Natomiast, jeżeli zawiera wady dotyczące braku zachowania formy, albo też nie zawiera elementów oznaczenia adresata petycji czy przedmiotu petycji, to wzywa się do uzupełnienia w terminie 30-dniowym od dnia doręczenia i po bezskutecznym upływie tego terminu, oczywiście, pozostaje bez rozpatrzenia.

Teraz proszę zobaczyć, że w 2015 r. wady materialnoprawne miały obydwie złożone wtedy petycje – po prostu, nie leżały we właściwości sejmiku. Natomiast, gdy chodzi o 2016 r., występowały zarówno formalnoprawne, jak i materialnoprawne, a negatywnie oceniono zasadność tych petycji w pozostałych porocjach. W 2017 r. występowały też tego typu formalnoprawne jak i materialnoprawne, a pozostałe uznawano za niezasadne. W 2018 r. mieliśmy sytuację formalnoprawnych wad i braku zasadności. W 2019 r. te, które zostały już w procedowaniu zakończone, to mamy pozostawione bez rozstrzygnięcia z racji na te wady.

Szanowni państwo, gdy chodzi o regulacje prawne procedury rozpatrywania petycji. Sejmik ma sytuację taką, że tak naprawdę opiera się tylko na ustawie o petycjach, na skromnej właściwie tylko wzmiance z art. 221 k.p.a. i na art. 30a ustawy o samorządzie województwa.

Dlaczego tak to wygląda?

Dlatego, że jesteśmy w tej chwili w trakcie dopiero uzgadniania projektu zmian statutu województwa dolnośląskiego, który został uchwalony w 2010 r., czyli wtedy, kiedy jeszcze petycji prawo nie przewidywało, w sensie prawa ustrojowego. Zatem nie mamy przepisów w statucie, które by pozwalały tak naprawdę rozpatrywać petycje szczegółowo. Oczywiście mamy w statucie regulacje, ale one dotyczą rozpatrywania skarg i wniosków. Można powiedzieć, tak naprawdę, że sejmik – protezowo posługując się przepisami odnoszącymi się do procedury rozpatrywania skargi przez sejmik – rozpatruje petycje. Jest to rozwiązanie niesatysfakcjonujące, ale tak naprawdę jedyne, jakie w tej chwili możemy jeszcze zastosować.

Gdy chodzi o zarząd województwa, on ma tę sytuację o wiele lepszą, ponieważ ustawa o petycjach jest skonsumowana już szczegółowo zarządzeniem, wspomnianym już przeze mnie, wydanym przez marszałka województwa.

Teraz krótko, skargi, wnioski i petycje są rozpatrywane w taki sam sposób, a więc – przewodniczący sejmiku, jako dysponent, przekazuje petycję do (w tej chwili powołanej zgodnie z nowym brzmieniem ustawy) komisji skarg, wniosków i petycji. Oprócz tego, oczywiście, występujemy odpowiednio do marszałka zarządu województwa o przedstawienie jakby faktycznych stanów dla rozpatrzenia zasadności petycji. Komisja przygotowuje projekt tak, jak uchwały dla rozpatrzenia skargi, tak też i przygotowuje projekt dla rozpatrzenia petycji. Oczywiście, sejmik podejmuje uchwałę w tej materii.

Natomiast projekt, który procedujemy w tej chwili z Prezesem Rady Ministrów, to – niestety – trwa długo. Wiecie państwo, jak przygotowywałem status dla miasta Wrocławia, to pamiętam, że w 1996 r. trwało to sześć miesięcy a w 2003 r. – dziewięć miesięcy. Kiedy przygotowywałem, bo tak się stało, statut dla województwa dolnośląskiego to w 2010 r. trwało to 10 miesięcy. Teraz jesteśmy w trakcie procedury, która się jeszcze nie zakończyła, zaczęliśmy ją w październiku. Czyli, jak państwo widzicie, to jest naprawdę długi proces. Jesteśmy w tej chwili w takim stanie pewnego sporu z Prezesem Rady Ministrów o pewne proponowane przez nas brzmienia przepisów. Jak będzie, zobaczymy. W każdym razie, szanowni państwo, tu widzicie, że jest rozdział, który poświęcony jest tylko petycjom. Dokładnie będzie rozpisana cała procedura z terminami, to, co jest dla nas zawsze najważniejsze. Zawsze chodzi o to, żebyśmy dotrzymali terminów, jest to bolączka funkcjonowania sejmiku (tak zresztą jak i każdej rady), że jako organ kolegialny i sesyjny po prostu ma problem z dochowaniem terminów.

Komisja skarg, wniosków i petycji będzie, oczywiście, przygotowywała merytoryczną stronę rozpatrzenia. Dzięki temu sejmik będzie mógł podejmować uchwałę, która będzie – uznając za zasadną petycję – wskazywała marszałkowi czy zarządowi, co należy zmienić, jakie inicjatywy ewentualnie podjąć lub też sam sejmik zobowiązywać do podjęcia określonej inicjatywy uchwałodawczej. Jeśli zaś nie będzie uwzględniała to, oczywiście, będzie to konieczne, aby uzasadnić to nieuwzględnienie.



Zresztą dzisiaj, powiem państwu, przygotowuję te projekty, więc te uzasadnienia są naprawdę bardzo szczegółowe, i o czym wspominał pan przewodniczący, nie ma środków prawnych od petycji, istnieje forma petycji ponownej. Mimo tych rozpatrzonych negatywnie to trzeba powiedzieć, że nigdy nie wpłynęła petycja ponowna, co świadczy prawdopodobnie o tym, że jednak argumentacje w uchwałach były na tyle przekonujące, że z nich rezygnowano.

Proszę państwa, gdy chodzi o zarządzenie marszałka to tutaj kluczowa rolę w urzędzie marszałkowskim odgrywa wydział audytu wewnętrznego i kontroli. Wydzielone jest tam odrębne stanowisko, które właściwie zajmuje się koordynacją, odpowiednim przekazywaniem organom. W ten sposób uzyskuje się, że zarząd terminowo może rozpatrzeć petycje w formie uchwały. Gdy chodzi o marszałka to sytuacja jest prosta – tu formy prawnej nie ma, to jest po prostu zawiadomienie składającego petycję o sposobie jej załatwienia.

Dziękuję państwu bardzo za uwagę i przepraszam być może za zbyt długie wystąpienie.

### **Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):**

Dziękujemy panu profesorowi Jerzemu Korczakowi. Widać tę praktykę i myślę, że to jest też praktyka, z której doświadczeń mogą inni skorzystać.

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos, zapytać pana profesora o jakieś kwestie?

Bardzo proszę – gdyby pan zechciał podejść do mównicy, zapraszam.

### **Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Siechnicach Piotr Nowiński:**

Dzień dobry państwu.

Nazywam się Piotr Nowiński. Bardzo dziękuję za zaproszenie. Nie jestem na co dzień mieszkańcem Wrocławia, jestem z okolicznej gminy, gminy Siechnice, jestem wiceprzewodniczącym Rady Miejskiej w Siechnicach.

Bardzo ciekawy temat, z tego względu, że petycje stanowią tak jakby możliwość wypowiedzenia się obywateli na dowolny, wybrany temat. Statystyka mnie bardzo zaintrygowała, świetnie przygotowany materiał przez pana profesora, który pokazuje dwa aspekty: po pierwsze – pewną dynamikę w rozwoju składania tych petycji, po drugie – ilość. W województwie dolnośląskim jest prawie 3 mln mieszkańców, gdyby odciąć tych pełnoletnich to pewnie byłoby mniej. W ciągu czterech i pół roku zostało złożonych 38 petycji, czyli – tak naprawdę – w trzymilionowej populacji co 50 dni spływa jedna petycja. W 2018 r. widziałem, że był największy wysyp a to był rok wyborczy do samorządów, więc zawsze można tę korelację jakoś powiązać. Tak, jak mamy rok wyborczy do Sejmu w tym roku, też zainteresowanie posłów przybliży się do samorządowców, częściej ich dostrzegają, częściej się spotykają, częściej się widzą. Tak samo też pewną korelację w tych petycjach widać wśród mieszkańców.

Co jest dla mnie problemem, jako samorządowca? Dla mnie problemem jest (podobnie jak dla wszystkich nas, którzy się tym zajmują) małe zainteresowanie lokalnych społeczności pewnymi inicjatywami. Już nawet nie mówię o tym, żeby wspólnie wyjść zaprotestować, bo to w dzisiejszych czasach jest chyba motywowane odgórnie, ale jest takie zastanowienie, z czego się to może brać i co możemy zmienić.

Cieszę się, że mamy posłów na tej sali i taki apel... nie twierdzę, że tak jest, ale być może małe zainteresowanie petycjami bierze się z tego, w jaki sposób mamy temat referendów rozwiązany u nas, że tak naprawdę trzeba byłoby mieć duże zainteresowanie społeczne, żeby to referendum się odbyło i, jak się odbędzie, żeby miało moc prawną. Podobnie jest chyba z petycjami, że tak naprawdę mieszkańcy, którzy nawet mają jakieś bolączki czy też organizacje i stowarzyszenia, jeżeli oni nie widzą tak naprawdę takiego procesu, czyli co muszą zrobić, aby to, o co wnioskuje nabrało jakiejś mocy urzędowej, to ta tendencja będzie spadać – jak na tych wykresach.

Obwodnica wschodnia – jako mieszkaniec gminy Siechnice i wiceprzewodniczący rady sam spotykałem się z mieszkańcami osiedli wrocławskich. Jest to ogromny problem i średnio zajmuje cztery petycje rocznie, w okresie wyborów samorządu osiem, ponieważ wiadomo, wszyscy nagle troszczą się losem obywateli – taki wysyp troski o potrzeby rozwiązania problemów mieszkańców się pojawia, to jest normalne. Teraz widzę, że są dwie w pół roku, to do końca roku będą cztery, to standardowo. Tak że może do posłów taki

apel (taka petycja, tylko że bez podpisów) o to, żeby rozważyć temat oddania trochę władzy i wpływów w ręce obywateli. Ponieważ może się to brać też z tematu referendalnego. Tak naprawdę referendum, żeby miało moc sprawczą musi osiągnąć niesamowite wskaźniki a jeszcze musi być chęć i potencjał w posłach, aby przyjąć, że to nie jest tylko charakter opiniotwórczy. Być może podobnie jest z petycjami, jeżeli będzie taki przykład z góry, że można to zmienić, to może zmotywuje też mieszkańców do składania większej ilości petycji.

Panu profesorowi bardzo dziękuję za profesjonalny materiał.

Dziękuję też państwu, że mogę tu być, bardzo fajna inicjatywa.

### **Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):**

Dziękujemy panu.

Jedno tylko zastrzeżenie, taka uwaga: nie trzeba być pełnoletnim, żeby złożyć petycję, do Sejmu wpływały petycje sporządzone przez niepełnoletnie osoby i te petycje były rozpatrzone z całą rzetelnością. Jedna z tych petycji była podstawą inicjatywy ustawodawczej. Tak że jest to dodatkowy, bardzo ważny argument i pewnie ten element edukacyjny upowszechniania tej informacji jest jakąś drogą dojścia do upowszechnienia.

Bardzo dziękujemy panu.

Pan Czesław Cyrul, przewodniczący.

### **Członek Rady Miejskiej Wrocławia Czesław Cyrul:**

Dziękuję bardzo.

Szanowni posłowie, szanowni zaproszeni goście, otóż uważam, że sprawa petycji w gminach jest sprawą stosunkowo nową i ranga tej formy apelowania do władz będzie rosła. Widzę to na podstawie miasta ponieważ, jeżeli nawet ta petycja nie zostanie rozpatrzona, to ona i tak uzyskuje spory wydzźwięk medialny, bo jest widzę spore zainteresowanie, więc chociażby z tego powodu już jest dyskusja wśród mieszkańców czy mediów na powyższy temat. Przypomnę chociażby w mieście sprawę nazewnictwa ulic zamordowanego prezydenta Adamowicza czy zmarłego premiera Olszewskiego, to wywołało spory oddźwięk. W związku tym mieszkańcy będą coraz bardziej świadomi, że można z tej szybkiej formy korzystać.

Jeżeli jestem przy głosie to chciałbym zwrócić uwagę (nie mam wielkiego doświadczenia) na temat tego, na co mieszkańcy się skarżą. Otóż, mieszkańcy skarżą się bardzo często w sposób dosyć specyficzny, posłużę się przykładem – skarży się mieszkaniec na Straż Miejską, że nie pilnuje, żeby psie kupy były sprzątane. My, jako komisja, taką skargę odrzucamy, bo jeżeli ta skarga przychodzi i Straż Miejska błyskawicznie reaguje to skarga jest bezzasadna. Gdyby mieszkaniec najpierw zwrócił uwagę, że one są niesprzątane i nadal są niesprzątane, to potem się skarży, wtedy taką skargę rzeczywiście uwzględniamy. Część tych skarg odrzucamy z punktu widzenia formalnoprawnego, bo one są niezasadne, ponieważ reakcja nastąpiła.

Podam inny przykład, jak przepisy prawne zderzają się z rzeczywistością.

Otóż ostatnio skarżą się mieszkańcy, że w pewnym kwartale ulic nie są cięte trawy i krzaki. Odpowiedzialny urzędnik mówi, że *wszystkich formalności dopełniliśmy, ogłosiliśmy przetarg, przetarg był zaskarżony, została wyłoniona firma, która miała to ciąć*. To wszystko trwa a trawa rośnie. W końcu zostaje to rozpatrzone – i zostaje firma, która wcześniej wygrała, tylko ta firma nie zgłasza się do pracy, co mamy robić? Mieszkańcy mają rację, urząd też swoich rzeczy dopełnił – i to jest taki problem.

Inny problem, na który się mieszkańcy skarżą i tych skarg bywa sporo, jak się okazuje. Skarżą się na to, że MOPS źle rozdziela środki na fundusze rehabilitacyjne. Fundusze te są przydzielane przez PFRON i mieszkańcy mają prawo się na to skarżyć. Dyrekcja MOPS pokazuje, udowadnia, że regulamin stosowany przy rozdziale tych pieniędzy został ustanowiony przez PFRON. Nasz MOPS apelował parokrotnie, żeby ten regulamin zmienić, ponieważ jest nieuczciwy trochę (dostaje pieniądze ten, kto miał szczęście, w odpowiednim momencie napisał podanie). Na razie jest bez odzewu, ale jak to swego czasu powiedział już nieżyjący aktor Himilbach: „Będziemy nadal apelować”.

Oczywiście jest sporo takich skarg uniwersalnych albo wniosków, gdzie mieszkańcy piszą na różne tematy zasadne i niezasadne. Trafia to do nas i staramy się to rozpatry-

wać. Jest też (na szczęście wąska) grupka osób, które w pisaniu skarg widzą swój sposób na życie, ale jest to margines, tym niemniej zabierają oni nam również sporo czasu.

Jak powiedziałem – ponieważ jestem w tym względzie jeszcze niezbyt doświadczony, to postarałem się w sposób publicystyczny pokazać, czym to się żyje – nawet, jeżeli skarga jest czasami bezzasadna, to jest to sygnał, któremu trzeba się przyjrzeć, że być może jest coś na rzeczy. Z punktu widzenia formalnego, taką skargę odrzucamy, ale myśleć o tym trzeba.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):**

Dziękuję bardzo.

Czy pan profesor Jerzy Korczak, chciałby się odnieść do tych uwag?

Bardzo proszę.

**Prof. nadzw. Uniwersytetu Wrocławskiego dr hab. Jerzy Korczak:**

Jeśli jeszcze chwilę mogę zabrać głos, to myślę, że to, co powiedział pan przewodniczący Rady Miejskiej Siechnic, ma bardzo ważne dla nas przesłanie – chodzi o to, że sam fakt zgłaszania petycji istotnie wpływa na funkcjonowanie samorządu.

Obserwuję to na przykładzie sejmiku, początkowo radni sejmiku byli dosyć sceptyczni wobec instytucji petycji. Pamiętam, że kiedy brałem udział w konferencji organizowanej przez Polską Akademię Nauk na temat petycji, po pierwszym roku obowiązywania, to nawet wręcz mogłem powiedzieć tak, jak w sławetnej anegdocie: „Póki co, jeszcze się u nas nie przyjęło”, to tak naczelnik gminy kiedyś powiedział, że: „K.p.a. się u nas nie przyjęło”. Czyli można powiedzieć, że tak samo było tutaj, że – póki co, jeszcze w województwie dolnośląskim nie mamy problemu z petycjami, w sensie, że jest ich nadmiernie dużo, że paraliżują działanie itd.

Dzisiaj widzę, że jest już znacznie inna postawa radnych, oni są jednak bardziej świadomi roli petycji. Nawet, jak tutaj słusznie pan radny powiedział, jeśli negatywnie rozpatrujemy, to nie oznacza, że to jest takie odbicie piłeczki, że to jest takie podejście pozbycia się problemu, to tak nie pozostaje. Ważną rzeczą, którą miała petycja (dziś już też do tego dołączyły też skargi i wnioski pod tym względem) był obowiązek zamieszczenia od razu w BIP-ie informacji o złożeniu petycji – w przypadku skargi wniosków takiego obowiązku nie było. I dosyć chyba szybko zorientowali się ci, którzy składają skargi i wnioski, że bardziej skuteczne jest zastosowanie petycji, chociażby właśnie przez fakt jej upublicznienia niż tej skargi czy wniosku, które czasami tonie gdzieś tam wśród wielu innych spraw, które się rozpatruje.

Natomiast, to co powiedział pan radny miasta, jest absolutnie prawdą, to znaczy, że mamy tzw. dyżurnych. Kiedy jeszcze byłem doradcą Rady Miasta Wrocławia, zawsze pytałem się pani dyrektor biura: „Czy mamy skargi?” „Ależ oczywiście, że mamy”. Wręcz pytałem się o kilka nazwisk skarżących i zawsze pani dyrektor mówiła: „Tak, niezawodni oczywiście są”. Jest to jakiś sposób na życie na pewno, ale to nie oznacza, że mamy pozbawić jakiejś petycji rangi w tym względzie.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):**

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, przechodzimy do kolejnego punktu.

Bardzo proszę pana posła Jacka Świata o przedstawienie petycji w sprawie zlecenia organizacjom pozarządowym realizacji zadań publicznych.

Nie wiem panie pośle, czy nie lepiej z mównicy?

**Poseł Jacek Świat (PiS):**

Nie.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):**

Tak, ale coś chyba nie działa mikrofon.

Karta włożona, panie pośle?

Chyba jednak poproszę pana do mównicy, bo jeżeli... o, jest mikrofon.

### **Posel Jacek Świat (PiS):**

Mam tu mikrofon, dobrze. Chciałbym, żeby to wyglądało jak najbardziej, jak na co dzień pracujemy.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, przed nami petycja wniesiona przez przedstawicieli organizacji pozarządowych. Wnoszący petycję domagają się zmiany art. 19a ustawy o działalności pożytku publicznego i wolontariacie.

Otóż, obecna ustawa przewiduje coś, co potocznie się nazywa „małymi grantami” – chodzi o dotacje dla organizacji pozarządowych, spełniających pewne warunki. Jest to jednorazowo 10 tys. zł do wykorzystania w ciągu trzech miesięcy, w ciągu roku kalendarzowego, to może być najwyżej 20 tys. zł. Ważne, że granty te przyznawane są przez organa wykonawcze samorządu terytorialnego i, że przyznawane są wyłącznie na działania o charakterze lokalnym lub regionalnym, takie granty przyznawane są w trybie bezprzetargowym.

Wnoszący petycję chcą, by w trybie tych małych grantów wspomagać organizacje z trzeciego sektora, działające nie tylko w interesie lokalnym, ale także w interesie ogólnokrajowym, europejskim, czy wręcz globalnym i by takie granty mogły przyznawać również organa administracji państwowej, nie tylko samorządowej.

Autorzy petycji zwracają przy tym uwagę, że taka furtka już istnieje, a więc można wyłączyć spod konkursów organizacje pozarządowe, zajmujące się ratowaniem życia, mienia, np. w sytuacjach awaryjnych (o tym mówi art. 11 ustawy o działalności pożytku publicznego) i takie granty mogą przyznawać właśnie organa administracji państwowej.

Ekspert Biura Analiz Sejmowych przypomina jednak, że zamysłem ustawodawcy była zasada powierzenia organizacji pozarządowej zadania publicznego w drodze konkursowej i, że to jest podstawowa zasada, inne tryby mają charakter wyjątkowy. Wprowadzenie tzw. małych grantów (zresztą nie nastąpiło od razu przy uchwaleniu ustawy w 2003 r., ale po siedmiu latach jej funkcjonowania, więc w roku 2010) była to odpowiedź na postulaty z jednej strony – trzeciego sektora, a z drugiej strony – administracji samorządowej. Oczywiście, jest tak, że to wola ustawodawcy decyduje, jak szeroki jest katalog sytuacji, w których można pominąć tryb konkursowy w dotowaniu organizacji pozarządowych. Również wysokość tych grantów jest też kwestią woli ustawodawcy.

W moim przekonaniu, jest jednak tak, że kształt ustawy wynika przede wszystkim z troski o przejrzystość i transparentność finansowania trzeciego sektora – na ile to możliwe, powinniśmy zapobiegać sytuacjom rozdawnictwa pieniędzy po uważaniu czy koleśnictwa.

Przyznam, że osobiście uważam, iż obecna ustawa jest skonstruowana dobrze i, że te regulacje są prawidłowe, to znaczy, przyjmują generalną zasadę, że powinien funkcjonować tryb konkursu oraz, że w sytuacjach nadzwyczajnych przewidziane są wyjątki.

Jednocześnie, myślę, że dla dobra trzeciego sektora i rozwoju aktywności obywatelskiej warto by się przyjrzeć doświadczeniom z funkcjonowania ustawy o wolontariacie, a szczególnie – doświadczeniom z funkcjonowania art. 19a, który funkcjonuje w tym kształcie już od dziewięciu lat.

W związku z tym wnioskuję o sporządzenie dezyderatu do Prezesa Rady Ministrów, do premiera, ponieważ funkcjonowanie trzeciego sektora obejmuje zakres działania Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. W tym dezyderacie, myślę, że powinniśmy się zapytać o wnioski z działania, z funkcjonowania art. 19a ustawy o organizacjach pożytku publicznego a także o ewentualną celowość rozszerzenia trybu bezprzetargowego, trybu tzw. małych grantów.

Dziękuję.

### **Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO-KO):**

Dziękuję bardzo, panu posłowi.

Otwieram dyskusję.

Czy w tym punkcie ktoś z państwa zechce zabrać głos?

Nasz stały doradca, pan Krzysztof Pater, bardzo proszę.

**Stały doradca Komisji Krzysztof Pater:**

Szanowni państwo, jeszcze nawiązując do tego, co pan poseł powiedział, na jedną rzecz chcę zwrócić uwagę.

Generalnie, od wielu dobrych lat, organizacje pozarządowe mają możliwość (w praktyce – raz w roku) ubiegania się o środki z Funduszu Inicjatyw Obywatelskich. Tam nie ma ograniczeń, co do zasięgu projektu. Jest generalnie procedura składania projektu, oferty, wyboru a więc cały mechanizm przejrzystości. W praktyce to się odbywa raz do roku, więc nie są to jakieś wielkie przedziały czasowe i wydaje się, że to jest najlepsza ścieżka.

Stwarzanie możliwości, w której organizacja dostawałaby środki decyzją władzy centralnej na realizację jakiegoś projektu, oczywiście, zawsze stwarza niebezpieczeństwo, że może się okazać, iż ci, co będą szybsi dostaną środki, których zabraknie dla tych, którzy będą później mieli projekt – być może ciekawszy, być może bardziej wartościowy. Dlatego myślę, że warto byłoby także postawić w tym dezyderacie pytanie, czy te funkcje, o które chodzi autorowi petycji, nie są spełniane przez Fundusz Inicjatyw Obywatelskich?

Chciałbym jeszcze na koniec powiedzieć, że mamy Komitet do Spraw Pożytku Publicznego, na czele którego stoi pan premier Gliński. Pan premier Gliński jest formalnie ministrem kultury i dziedzictwa narodowego, więc wydaje się, że rzeczywiście skierowanie dezyderatu do Prezesa Rady Ministrów w tym momencie byłoby w sensie proceduralnym najwłaściwsze. Natomiast można się spodziewać, że odpowiedź będzie ze strony Komitetu do Spraw Pożytku Publicznego, czy od przewodniczącego komitetu, premiera Glińskiego. Jednak Komisja jakby nie może kierować do premiera Glińskiego, bo w sensie formalnym jego przydział teki to jest kultura i dziedzictwo narodowe.

Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO-KO):**

Dziękuję bardzo.

Panie pośle, jeśli pan zechce w takim razie podsumować i swoją rekomendację powtórzyć, bądź też zmodyfikować.

**Poseł Jacek Świat (PiS):**

Podtrzymuję rekomendację.

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO-KO):**

Czyli rozumiem, że Komisja podejmuje decyzję, że kierujemy dezyderat do Prezesa Rady Ministrów i kiedy otrzymamy odpowiedź, jeśli zdążymy, to będziemy mogli podjąć decyzję, co dalej w sprawie tej petycji, czy tak?

Nie słyszę sprzeciwu, dziękuję bardzo.

Taką decyzję Komisja podjęła.

Przechodzimy w takim razie do rozpatrzenia punktu piątego – rozpatrzenie petycji w sprawie zmiany ustawy z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji oraz ustawy z dnia 30 czerwca 2011 r. o wdrożeniu naziemnej telewizji cyfrowej w zakresie obowiązku rozprowadzania obcojęzycznych programów telewizyjnych.

Petycję referuje również pan poseł Jacek Świat, bardzo proszę.

**Poseł Jacek Świat (PiS):**

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, przed nami petycja złożona przez osobę fizyczną. Autor tej petycji postuluje zmiany w ustawie o radiofonii i telewizji oraz w ustawie o wdrożeniu naziemnej telewizji cyfrowej, domagając się, by operatorzy uprawnieni do prowadzenia programów naziemnej telewizji cyfrowej na podstawie koncesji i na rozpowszechnianie tych programów w sposób analogowy byli zobowiązani do emisji programów obcojęzycznych, zachowując proporcje ilościowe w tej ofercie, nie eliminując istotnych grup językowych.

Autor petycji swój wniosek uzasadnia tym, że dotychczasowy stan prawny zabezpieczy jedynie emitowanie podstawowej oferty programowej. W opinii autora petycji, zawiera luki w ustawie pozwalające zagranicznym podmiotom, operatorom na rynku medialnym w Polsce na eliminowanie do zera całych grup programów. Podaje przykład,

że oferta na 180 kanałów, nie zawiera żadnego w języku niemieckim. W istocie mój operator kablowy oferuje, przynajmniej w moim pakiecie, wiele programów w języku angielskim, są w rosyjskim, francuskim, w niemieckim nie ma.

Biuro Analiz Sejmowych zwraca uwagę, że – po pierwsze, – obowiązuje nas dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady z 2002 r., która przewiduje, że państwa członkowskie mogą nakładać uzasadnione obowiązki transmisji obowiązkowej, przy czym takie obowiązki nakłada się jedynie wtedy, gdy są one niezbędne do realizacji celów leżących w interesie ogólnym, wyraźnie określonych przez każde państwo członkowskie i obowiązki te są proporcjonalne i przejrzyste.

Autor petycji, niestety, nie wskazuje, jakie to wartości w interesie ogólnym stoją za tym by przymuszać operatorów do zwiększenia oferty.

Po drugie – przypomnijmy, że art. 22 konstytucji gwarantuje wolność gospodarczą i ograniczenie tej wolności a więc przymuszanie kogoś do retransmisji programów nie jest takie proste. Złamać tę wolność gospodarczą można wtedy, jeśli się wykaże poza wszelką wątpliwość, że ograniczenia te są niezbędne i mocno uzasadnione merytorycznie.

Po trzecie – pamiętajmy, że retransmisja programów pociąga za sobą spore koszty wynikające z praw autorskich a także z opłat manipulacyjnych, z kosztów własnych operatora macierzystego. Oznaczałoby to dodatkowe koszty dla krajowych operatorów telewizji naziemnej czy cyfrowej. Kto by miał te koszty ponosić i dlaczego? Też nie jest to rzecz, którą by wyjaśniał autor petycji.

Wreszcie, po czwarte, akurat w tym roku, w końcu marca, Parlament Europejski przyjął dyrektywę parlamentu i rady ustanawiającą przepisy dotyczące wykonywania praw autorskich i praw pokrewnych, mające zastosowanie do niektórych transmisji on-line, prowadzonych przez organizacje radiowe, telewizyjne oraz do reemisji programów telewizyjnych i radiowych. Dyrektywa dopiero ukaże się w Dzienniku Urzędowym Unii Europejskiej i, ewentualnie, po analizie, o tym się przekonamy, czy będzie wymagała implementacji do polskiego porządku prawnego.

Czyli to wskazuje na to, że podejmowanie dzisiaj jakiś inicjatyw w zakresie, o którym pisze autor petycji, byłoby mocno przedwczesne, bo może się okazać, że za parę miesięcy będziemy musieli wszystko przewracać do góry nogami.

Mam jeszcze dodatkowe uwagi i myślę, że istotne.

Autor petycji, co prawda powołuje się na audycję w języku niemieckim, ale nie wyjaśnia, jakie grupy językowe należałoby uwzględnić i co to znaczy: proporcje ilościowe, jak to zmierzyć, jak to wyważyć? Wnioskuje, by przynajmniej w tym pakiecie był jeden program informacyjny, ale tu znowu dochodzimy do pytania: jaki to ma być program, jakie programy? Kto miałby podejmować takie decyzje, w jakim trybie? Na jakiej podstawie merytorycznej? Czy może trzeba wydać rozporządzenie przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji, ale to z kolei wymagałoby jakiejś wskazówki, dyrektywy w samej ustawie?

Tych pytań i wątpliwości jest całe mnóstwo.

Chcę też zwrócić uwagę, że skoro w ofertach kablowych nie ma jakiś programów to znaczy, że ich transmisja, czy retransmisja, po prostu, się nie opłaca. Znaczy, że zapotrzebowanie na takie programy jest po prostu znikome.

Chcę też zwrócić uwagę, że jest alternatywa – są przecież telewizje satelitarne, można z satelity ściągać programy z całego świata. Wielokrotnie, będąc w hotelach w Polsce, spotykałem się z tym, że tam gdzie jest dużo niemieckojęzycznych klientów, są oferowane programy satelitarne właśnie w języku niemieckim (i to nawet kilka), czy jest rozszerzona oferta programów w języku rosyjskim, czyli nie ma tutaj specjalnej bariery.

Reasumując, rekomenduję Komisji nieuwzględnienie żądania będącego przedmiotem petycji.

### **Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO-KO):**

Dziękuję panu posłowi.

Otwieram dyskusję.

O głos poprosił pan Krzysztof Pater, proszę bardzo.

### **Stały doradca Komisji Krzysztof Pater:**

Chciałbym namówić szanowną Komisję i pana posła do niezamykania na tym etapie tego tematu, raczej zacząłbym od końca, czyli od konkluzji a raczej wystąpienia z dezyderatem do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Powiem kilka komentarzy, zaczynając od tego interesu ogólnego, bo to jest bardzo ważna kwestia, o której mówi BAS, jaki jest interes ogólny, żeby zapewnić dostęp, za chwilę jeszcze kwestia tego, jakie języki.

Wszystkie takie najważniejsze instytucje egzaminujące, językowe na świecie, które robią egzaminy uznawane w wymiarze globalnym koncentrują się na pakiecie czterech kompetencji językowych: pisanie, czytanie (czy zrozumienie tekstu czytanego), mówienie i słuchanie. Programy telewizyjne są z tego punktu widzenia najtańszym sposobem dostarczenia do szerokiego grona prawidłowego, bo ojczystego języka obcego. Wszelkie inne formy są już, powiedziałbym, droższe. Zwłaszcza w sytuacji, kiedy klient ma kablówkę w warunkach miejskich, często to jest jedyna alternatywa, ze względu choćby na ograniczenia związane z montażem talerza satelitarnego.

Dostęp do żywego języka może być skutecznym i tanim sposobem edukacji. Potwierdza to pokolenie osób, które w Polsce w latach 40., 50. (szczególnie, jeżeli chodzi o język angielski), może nie ma ich w sensie globalnym dużo, ale są osoby, które uczyły się wówczas języka słuchając obcojęzycznych stacji radiowych. Tak, że tutaj widzę ten język ogólny, czyli podnoszenie kompetencji językowych, które są w wielu różnych wymiarach bardzo przydatne.

Oczywiście jest następne pytanie, jakie języki? Dlatego, że startując od tej liczby 180 – wydaje się, że to jest liczba, którą maksymalnie mogą kablówki w tej chwili dostarczać już w takich wielkich pakietach – to wydaje się, że nawet z tych stu osiemdziesięciu pięć programów zostałyby na ten cel zrealizowanych, to nie jest to dużo.

Oczywiście, zakładam, że decyzje musieliby podejmować operatorzy, w sytuacji, kiedy mieliby możliwość skorzystania z bezpłatnej oferty, bo ja nie wyobrażam sobie, żeby ustawodawca mógł zmuszać operatora do tego, żeby płacił za reemisję jakiegoś programu telewizyjnego a więc myślę, że tutaj trzeba się poruszać w obszarze programów tzw. ogólnych, czyli pierwszy program telewizji danego kraju.

Teraz jakie języki?

Ponieważ żyjemy w Europie, wydaje się, że punktem wyjścia mogłoby być rozważanie języków europejskich, którymi posługuje się co najmniej 100 mln osób na świecie. W tym momencie poruszamy się w obrębie pięciu języków: angielski, francuski, niemiecki, hiszpański i rosyjski – alternatem jako punkt wyjścia. Oczywiście, tam warto byłoby, myślę, zobaczyć, co na ten temat ma do powiedzenia Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, bo to nie byłoby łatwe, być może jest niewykonalne. Być może okaże się, że Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego nad tym myśli. Natomiast, właśnie ze względu na interes ogólny, chciałbym namówić państwa do tego, żeby ostateczną decyzję podjąć po uzyskaniu stanowiska Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Dziękuję.

### **Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO-KO):**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę panią o głos.

### **Prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy i Wydawców Maria Nawrot:**

Dzień dobry państwu.

Nazywam się Maria Nawrot, jestem prezesem Stowarzyszenia Dziennikarzy i Wydawców, prowadzimy też internetową Telewizję Dolnego Śląska.

Chciałabym zabrać głos w sprawie języków, ponieważ nie jest to sprawa bez znaczenia. W moim wieku... my też uczyliśmy się języków z telewizji, było to najprostsze. Jednak chciałabym powiedzieć o jednej sprawie, ważnej, sprawie, która też dotyczy języka i jest sprawą integracji. Około 20% mieszkańców naszego miasta to Ukraińcy. W ramach mikrograntów w ubiegłym roku stowarzyszenie realizowało odcinki serwisu informacyjnego po ukraińsku. Myślę, że gdyby się udało zrealizować ten rodzaj programów

telewizyjnych, czyli retransmisji, obydwie strony miałyby szansę poznać swoją kulturę i bardziej się zintegrować.

Myślę, że tego typu rzeczy, tego typu spojrzenie na język jest chyba bardziej realne. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO-KO):**

Dziękuję uprzejmie.

O głos poprosił pan przewodniczący Sławomir Piechota.

**Poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):**

Także chciałbym poprzeć rekomendację pana Krzysztofa Patera, aby tej sprawy nie zamykać dzisiaj i skierować dezyderat do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

W moim przekonaniu, to też dotyczy osób zagrożonych wykluczeniem, np. osoby z niepełnosprawnością czy seniorzy nie mają możliwości uczestniczenia w kursach czy nawet w spotkaniach, gdzie używane są te języki. Jest oczywiste, jak w dzisiejszych czasach znajomość języka ułatwia dostęp choćby do dóbr kultury.

Dlatego myślę, że właśnie telewizja, którą można w najprostszy sposób odbierać nie wychodząc ze swojego mieszkania, jest taką formą włączenia – i, żebyśmy też z takiej możliwości nie zrezygnowali, i jej nie zaniechali. Myślę, że choćby inspiracja wynikająca z naszego dezyderatu, tak jak pani przed chwilą mówiła, pokazująca na czym potem polegają te codzienne problemy, i jak możemy ułatwiać sobie wzajemne budowanie wspólnoty ważne są, by minister to rozważył i aby ta inspiracja służyła pewnemu procesowi ewolucji.

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO-KO):**

Dziękuję bardzo.

Ktoś z państwa jeszcze?

Bardzo proszę.

**Poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):**

Proponujemy mikrofon, bo może to będzie troszkę szybciej, łatwiej. Także sekretariat posiedzenia będzie pomagał.

**Dyrektor Departamentu Regulacji Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Krzysztof Zalewski:**

Dzień dobry państwu.

Nazywam się Krzysztof Zalewski, jestem dyrektorem Departamentu Regulacji Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Chciałem przedstawić krótko stanowisko Krajowej Rady w sprawie petycji.

**Poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):**

Mikrofon bardziej na wprost.

**Dyrektor Departamentu Regulacji KRRiT Krzysztof Zalewski:**

Dziękuję. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji omawiała tę petycję i nie widzi zasadności realizacji tej petycji w obecnym stanie prawnym i faktycznym.

Może krótko przedstawię, dlaczego.

W ustawie o radiofonii i telewizji, ustawą właśnie o wdrożeniu nadziemnej telewizji cyfrowej wprowadzono tzw. obowiązek, zasadę *must carry*, który zastąpił poprzednią zasadę kolejności wprowadzania. W tej chwili tą zasadą objęte są programy, które były nadawane naziemnie, analogowo, w momencie przełączenia z analogu na cyfrę i są to programy telewizji publicznej: Jedynka, Dwójka, Trójka i program Polsat, TVN, Puls, TV4.

Jak ta zasada wygląda w Europie?

Zasadą *must carry* na ogół obejmowane są wyłącznie programy telewizji publicznej danego kraju, ewentualnie w przypadku, kiedy jest taka potrzeba, bądź stopień okablowania, tak potocznie mówiąc, jest bardzo wysoki, jak to ma miejsce przykładowo w Holandii czy w Belgii, gdzie prawie 100% mieszkańców ma dostęp do telewizji kablowej, w Polsce ten procent jest dużo niższy.

Tak jak przedstawiał pan poseł Świat, dostęp do oferty programów zagranicznych jest przez satelitę. Ponad 30% Polaków ma dostęp do oferty satelitarnej bądź przez anteny



indywidualne, bądź przez platformy cyfrowe. Przykładowo, jeśli chodzi o programy niemieckojęzyczne, bezpłatnie przez satelitę można oglądać około dwudziestu programów niemieckich.

Dodatkowo jeszcze trzeba stwierdzić, że w tej chwili (sprawdzałem nawet dzisiaj) na stronie MSZ Niemiec są linki do programów niemieckiej telewizji publicznej, między innymi ARD, gdzie jest dostęp on-line do programów informacyjnych, tak samo jest tam program ZDF, gdzie dostępne są najnowsze programy, które są rozpowszechniane w tym programie. Tak, że dostęp do programów niemieckich jest również on-line.

Pan poseł Świat już o tym wspominał, ponieważ było to w ekspertyzie Biura Analiz Sejmowych, również trzeba zwrócić uwagę na to, że rozszerzenie zasady *must carry* o kolejne programy zagraniczne, byłoby ograniczeniem swobody działania przedsiębiorców i to musi być w sposób jasny wykazane dlaczego. Tak, jak mówiłem, w Europie ta zasada stosowana jest właściwie do programów publicznych, więc byłoby dość kłopotliwe wykazanie, dlaczego taką zasadą miałyby być objęte inne programy.

Sprawdzałem również ofertę operatorów kablowych, między innymi z Wrocławia, i tam przykładowo w ofercie Vectry jest jeden program niemiecki – Deutsche Welle. Tak samo, jeśli chodzi o program ukraiński, chyba białoruski i rosyjski, też jest po jednym programie.

Jeszcze dziesięć lat temu sytuacja wyglądała całkiem inaczej. W sieciach kablowych programów niemieckich było dużo, dlatego, że możliwości umieszczenia wielu programów powodowały, że operatorzy brali właściwie programy, które były dostępne. W tej chwili oferta programów polskojęzycznych jest tak szeroka, że po prostu nie ma miejsca. Preferencje widzów są takie, że chcą oglądać programy polskie. Jednak, tak jak mówiłem, dostęp do programów zagranicznych jest szeroki bądź przez anteny satelitarne, bądź on-line.

Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO-KO):**

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa jeszcze chciałby zabrać głos?

**Poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):**

Ja chciałbym dopytać.

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO-KO):**

Pan przewodniczący Piechota.

**Poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):**

Chciałbym dopytać – pan mówił, że dostęp poprzez sieci satelitarne i kablowe ma około 30%?

**Dyrektor Departamentu Regulacji KRRiT Krzysztof Zalewski:**

Jeśli chodzi o dostęp przez sieci kablowe jest to ponad 30%, tak samo przez anteny satelitarne, platformy, też jest ponad 30%.

**Poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):**

Czyli jednak jakaś część odbiorców nie ma do tego dostępu?

**Dyrektor Departamentu Regulacji KRRiT Krzysztof Zalewski:**

Tak.

**Poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):**

Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO-KO):**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę pana.

**Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Siechnicach Piotr Nowiński:**

Dzień dobry, Piotr Nowiński.

Co prawda nie jestem członkiem Komisji... natomiast, sama treść petycji wprowadza wręcz, w mojej ocenie, pewną dyskryminację. Jeżeli za pomocą petycji chcemy kogoś zobowiązać do zrobienia czegoś to powinniśmy uwzględnić przede wszystkim kilka czynników, takich jak: jaki poziom beneficjentów będzie tego dotyczyć, jaka jest struktura osób posługująca się tym językiem.

Uważam, że ten problem naprawdę warto krótko zakończyć i przejść do kolejnego – o to będę apelował do państwa z tego względu, że dziś – w dobie dostępu do internetu i niskich kosztów – można praktycznie wybrać sobie dowolny kanał, w dowolnym języku. Osoba złośliwa mogłaby powiedzieć, że ta petycja dyskryminuje osoby posługujące się np. językiem fińskim i Finowie też powinni złożyć petycję z obowiązkiem rozprowadzania obcojęzycznych programów telewizyjnych, ponieważ przez satelitę im łatwiej.

Najłatwiej, kiedy ludzie będą wybierać takie programy, na które będą mieli ochotę i będzie ich stać na to, aby mogli sobie do takich programów kupić dostęp a nie będziemy zobowiązywać operatora, żeby nadawał odgórnie programy w dowolnym języku, bo operator powinien to zrobić pod kątem biznesu. Jeżeli będą odbiorcy, którzy dadzą zarobić temu operatorowi, to niech nadaje sobie nawet w języku fińskim. Natomiast, czy to ma być język niemiecki, fiński czy nawet kaszubski, bo ta petycja też ogranicza osoby posługujące się językiem np. kaszubskim. Ja nie widzę tutaj...

Wydaje mi się, że już wystarczająco dużo poświęciliśmy temu tematowi czasu. Naprawdę, w dobie dostępu do internetu, który kosztuje kilkanaście złotych miesięcznie, powinniśmy raczej iść w kierunku wykorzystania programów wykluczających cyfrowo osoby starsze. Jeżeli one nie korzystają dzisiaj z internetu i nie mogą przez ten kanał docierać do programów w dowolnie wybranym dla siebie języku, które są zdecydowanie taniej nadawane, to może to jest rozwiązanie tego problemu a nie zmuszanie operatorów do nadawania czegoś odgórnie.

Dziękuję bardzo.

#### **Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO-KO):**

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa jeszcze?

Dziękuję.

Jednak proszę pozwolić, że odniosę się do tej ostatniej wypowiedzi.

Mam tę satysfakcję, że mogę panu odpowiedzieć, że właśnie na tym polega praca Komisji do Spraw Petycji, że argumentuje zgłoszony przez autora petycji problem z różnych stron. Właśnie dyskusja, która się wywiązała i głosy, które się pojawiły są dla nas cenne, bo to jest właśnie to, żeby nie kasować problemu bardzo szybko, tylko żeby starać się go obejrzeć z każdej strony, tak żeby móc najlepiej, najpełniej zaproponować rozwiązanie danego problemu. Skoro ktoś go zauważył, to znaczy, że jest on jednak bardzo istotny.

Wracamy w takim razie do pana posła referującego petycję, z prośbą o to, żeby pan swoją rekomendację raz jeszcze Komisji przedstawił.

Przypomnę, że pojawiła się tutaj także propozycja tego, żebyśmy zwrócili się z postulatem dezyderatu o ocenę, czy też jakby pokazanie szeroko tego problemu przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, który jest ministrem odpowiednim dla tego problemu.

Panie pośle, bardzo proszę o rekomendację.

#### **Poseł Jacek Świat (PiS):**

Znalazłem się w pewnym kłopotcie, ponieważ to, o czym mówił nasz doradca, czy pan przewodniczący, to – oczywiście – racja, telewizja jest znakomitym narzędziem edukacji językowej, również poznawania kultury innych krajów. Tyle, że tutaj trochę wykraczamy poza zakres tej petycji, ponieważ – jeśli chodzi o samą petycję – to będę się upierał, że jej uwzględnienie nie ma sensu, bo tu padło mnóstwo argumentów przede wszystkim natury prawnej, że tej petycji zrealizować się nie da, tak, jak proponują to wnioskodawcy. Natomiast państwo podejmują zupełnie inną sprawę, a więc możliwości wykorzystania telewizji w edukacji językowej.

Oczywiście, możemy wystąpić z takim dezyderatem, ale on będzie jakby zupełnie obok, czy bardzo obok tej petycji. Nie chciałbym, żebyśmy za daleko wychodzili poza przedłożenie.

Rzeczywiście, mam teraz problem, jak to zarekomendować...

Pozostaję, mimo wszystko, przy rekomendacji by nie uwzględniać, szczególnie biorąc pod uwagę ostatni głos naszego gościa, który zwraca uwagę, że internet staje się coraz bardziej powszechny, niebawem internet szerokopasmowy dotrze niemal do całego kraju i, rzeczywiście, ten problem braku programów trochę przestanie istnieć.

Myślę, że ewentualnie można by wrócić do sprawy, kiedy wejdą w życie przepisy nowej dyrektywy Parlamentu Europejskiego, one dotyczą m.in. praw autorskich, retransmisji i opłat za to. Zmieni się trochę układ prawny w stosunku do obecnego i do takiego tematu można by wtedy wrócić.

Podtrzymuję swoją rekomendację.

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO-KO):**

Dziękuję bardzo.

Niemniej jednak też troszeczkę działamy pod pewną presją czasu. Jeśli odrzucimy, jeśli dzisiaj zamkniemy już sprawę żądania wniesionego przez autora petycji, to nic nam nie da analizowanie tego, co będzie przy realizacji dyrektywy unijnej. Dyrektywa, w moim pojęciu, trochę jednak jest obok.

Myślę, że dobrze by było, żebyśmy sobie dali czas właśnie poprzez dezyderat, bo wtedy mielibyśmy możliwość raz jeszcze, znaczy jak gdyby nieoddalania rozwiązania tego problemu, tylko możliwość raz jeszcze argumentowania po zdobyciu większej wiedzy.

Pan przewodniczący Piechota.

**Poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):**

Chciałbym podtrzymać wniosek o dezyderat.

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO-KO):**

Czy w tej sytuacji będzie sprzeciw wobec dezyderatu? Czy jednak spróbujemy sobie jeszcze dać trochę czasu?

Pan poseł Świat.

**Poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):**

Dajmy sobie czas.

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO-KO):**

Znaczy, w ten sposób nie odrzucamy jak gdyby możliwości podjęcia decyzji.

**Poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):**

Posłuchajmy stanowiska ministra.

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO-KO):**

Pan poseł, bardzo proszę.

**Poseł Jacek Świat (PiS):**

Musielibyśmy sprecyzować, czego by miało to dotyczyć, bo wychodzimy daleko poza przedłożenie.

Byłbym skłonny się zgodzić, bo temat, który państwo podjęli jest, tylko – o co mielibyśmy pytać?

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO-KO):**

Myślę, że sprecyzował to w swoim wystąpieniu także pan Krzysztof Pater, to – po pierwsze.

Po drugie – zawsze jest tak (i panowie posłowie to doskonale wiecie), że kiedy prezentujemy dezyderaty to zawsze one są uzgadniane z osobą, która referuje daną petycję.

Jeśli pan poseł nie będzie zgłaszał sprzeciwu to przygotowujemy tekst dezyderatu, w uzgodnieniu z panem posłem, przedstawimy go na kolejnych posiedzeniach Komisji, czy tak?

**Poseł Jacek Świat (PiS):**

No, dobrze, zgodzę się.

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO-KO):**

Dziękujemy bardzo serdecznie, bardzo pięknie dziękuję.

Kończymy rozpatrywanie tego punktu decyzją, że postaramy się przygotować w miarę sprawnie satysfakcjonujący wszystkich dezyderat i z tym dezyderatem występujemy do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Dziękuję pięknie.

Punkt kolejny, prowadzenie tego punktu, przekazuję już panu przewodniczącemu, informując państwa jednocześnie, że dotyczy on rozpatrzenia petycji wielokrotnej w sprawie zmiany ustawy z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi w zakresie kształcenia i zdobywania uprawnień zawodowych przez specjalistów psychoterapii uzależnień oraz instruktorów terapii uzależnień.

Pan przewodniczący poseł Sławomir Piechota.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):**

Dziękuję.

Szanowni państwo, petycja wielokrotna wskazuje na problem, który powstał po uchynieniu rozporządzenia Ministra Zdrowia z 25 czerwca 2012 r. w sprawie organizacji i kwalifikacji personelu, sposobu funkcjonowania i rodzajów podmiotów leczniczych wykonujących świadczenia stacjonarne i całonocne oraz ambulatoryjne w sprawowaniu opieki nad uzależnionymi od alkoholu, oraz sposobów współdziałania w tym zakresie z instytucjami publicznymi i organizacjami społecznymi.

Wnoszący petycję wskazują, że tym samym likwidacji uległ funkcjonujący od dwudziestu lat system kształcenia terapeutów uzależnienia od alkoholu. Zgodnie bowiem z obowiązującymi przepisami, psychoterapię osób uzależnionych od alkoholu mają obecnie prowadzić specjaliści psychoterapii uzależnień oraz instruktorzy terapii uzależnień, o których mowa w ustawie z 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii.

Wnoszący petycję wskazują, że proces kształcenia takich osób, jak również ich doświadczenia zawodowe nie uwzględniają jednak specyfiki pracy z osobami uzależnionymi od alkoholu, ani technik terapeutycznych stosowanych w prowadzeniu terapii tych osób. Dlatego też, celem zapewnienia odpowiedniego poziomu merytorycznego psychoterapii uzależnień od alkoholu, według wnoszących petycję, konieczne jest stworzenie ram prawnych dla kształcenia osób mających prowadzić terapię uzależnienia od alkoholu, jak również potwierdzania kompetencji zawodowych przez tę grupę, uwzględniając specyfikę właśnie tych osób uzależnionych i konieczną w takich sytuacjach terapię.

Wnoszący petycję dołączyli projekt ustawy, który reguluje te podstawowe obszary a więc: na czym polega leczenie odwykowe, diagnozowanie. Są tu zawarte propozycje definicji, jest też propozycja, jak certyfikować osoby uprawnione do psychoterapii, co powinny obejmować programy szkoleniowe i jak powinna wobec tych spraw postępować Agencja Przeciwdziałania Uzależnieniom, jak mają przebiegać egzaminy.

Sporządzona do petycji opinia Biura Analiz Sejmowych wskazuje, po pierwsze, iż petycja spełnia wymogi określone ustawą i jest właściwie zaadresowana, bo postuluje zmiany w ustawie. Ekspert Biura Analiz Sejmowych wskazuje jednak, że materia, która miałaby być przeniesiona do ustawy powinna pozostać uregulowana na poziomie rozporządzenia, bo są to kwestie szczegółowe i zgodnie z zasadami techniki prawodawczej nie powinny być one elementem regulacji ustawowej, ale właśnie aktu wykonawczego.

Do tej opinii Biura Analiz Sejmowych odnieśli się wnoszący petycję, dołączając szeroko opinię radcy prawnego, pana doktora Jacka Sokołowskiego. Pan mecenas szeroko analizuje, jak było przed tą ostatnią zmianą i co wprowadziła ta zmiana. Wreszcie, że jednak należy odróżniać – i to bardzo mocno eksponuje – postępowanie w sprawach osób uzależnionych od alkoholu i osób uzależnionych od narkomanii a w tej chwili takie połączenie obu tych procedur, obu tych ścieżek (jak je określa w swojej opinii) może prowadzić do bardzo poważnego zaburzenia, obniżenia standardu postępowania wypracowanego w toku wieloletniej praktyki. Praktyki pokazującej na skuteczność działań, które były realizowane w dotychczasowym trybie, a zatem gdy ci terapeuci pracujący z osobami uzależnionymi od alkoholu, byli przygotowywani do tej pracy w odrębnym trybie i potem sposób ich pracy też był zdefiniowany inaczej.

Mamy zatem petycję wielokrotną, mamy stanowisko Biura Analiz Sejmowych. Myślę, że rekomendację będzie można sformułować dopiero po dyskusji – i o tę dyskusję proszę. Kto z państwa chciałby zabrać głos?  
Pan Krzysztof Pater, tak?  
Proszę.

**Stały doradca Komisji Krzysztof Pater:**

Chciałbym na obecnym etapie zarekomendować szanownej Komisji dezyderat do Ministra Zdrowia, dlaczego? Dzisiaj wpłynęła, znaczy dzisiaj przynajmniej dostałem, odpowiedź Ministerstwa Zdrowia, z której wynika, że – zdaniem Ministerstwa Zdrowia – aktualna sytuacja nie budzi zastrzeżeń.

Wydaje się, że w związku z tym, cełowym jest rozpoznanie przez Komisję zagadnienia bardziej dogłębnie i postawienie pytania, jakie Ministerstwo Zdrowia widzi zalety tej unifikacji w stosunku do rozwiązania, które jeszcze niedawno istniał? Jaka jest skala zjawiska, czyli ilu mamy w Polsce specjalistów na podstawie starych przepisów i jakie są spodziewane przyrosty specjalistów kształconych według tych zunifikowanych zasad? Ile osób korzystało w ostatnich latach z poszczególnych rodzajów terapii?

Myślę, że to – przynajmniej na starcie – da Komisji możliwość oceny merytorycznej tego zagadnienia.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):**

Dziękuję.

Bardzo proszę, pani.

**Wiceprezes Zarządu Polskiego Stowarzyszenia Psychoterapii Integracyjnej Dorota Reguła:**

Dzień dobry.

Szanowni państwo, panie przewodniczący, moje nazwisko Dorota Reguła, jestem wiceprezesem Stowarzyszenia Psychoterapii Integracyjnej, które między innymi składało tę petycję. Jestem również przedstawicielem Rady Superwizorów Psychoterapii Uzależnień i, właśnie w trosce o przebieg terapii osób uzależnionych, złożyliśmy właśnie tę petycję.

Chciałabym podnieść kilka rzeczy, między innymi odpowiedzieć na pytanie, które pan Krzysztof Pater przed chwilą zadał.

Mianowicie, według wszelkich statystyk, obecnie w systemie jest blisko 90% osób leczonych z rozpoznaniem F10, czyli uzależnionych od alkoholu i członków ich rodzin, a więc znakomitą większość osób, które leczą się w systemie leczenia uzależnień, w tej chwili dotyka problem uzależnienia od alkoholu. Natomiast, jest to zdecydowanie, jeżeli państwo możecie się zorientować, uzależnienia od narkotyków są w znaczącej mniejszości – jest mniejsza ilość osób leczących się w systemie leczenia uzależnień od narkomanii, ale również jest mniej pacjentów.

Jest dla nas niezrozumiałym, dlaczego zostaliśmy, jako terapeuci uzależnień od alkoholu, podporządkowani ustawie o przeciwdziałaniu narkomanii?

Jednocześnie chcę zwrócić uwagę, że te dwa systemy są zupełnie odmienne. Leczenie uzależnień narkotykowych jest głównie prowadzone przez terapeutów właśnie podlegających pod ustawę o przeciwdziałaniu narkomanii i kształceniem zajmowało się Biuro do Spraw Przeciwdziałania Narkomanii. Głównie są to systemy leczenia stacjonarnego, długoterminowe, ale nastawione na leczenie objawowe, czyli zatrzymanie używania substancji. Natomiast leczenie uzależnień od alkoholu ma swoją praktykę głównie poprzez leczenie ambulatoryjne, również długoterminowe (nawet do dwóch lat) osób uzależnionych, ale również członków ich rodzin, czego nie ma zupełnie w leczeniu „narkomańskim”, tak pozwolę sobie skrócić.

W związku z tym, to pokazuje, że jeżeli terapeuci uzależnień będą kształceni tylko w nurcie, które dotychczas wypracowało leczenie uzależnień od narkomanii, może – niestety – zdarzyć się taka sytuacja, w której nowi adepci, nowi terapeuci, nie będą przygotowani do pracy z osobami dorosłymi z rodzin alkoholowych, ponieważ dotychczasowe

kształcenie nie zakładało w ogóle tego aspektu w swoim programie, czy podstawie szkoleniowej.

Jesteśmy świadomi tego, że Ministerstwo Zdrowia w rozporządzeniu, które weszło w życie 1 maja zmieniło podstawę programową właśnie w tej dziedzinie, rozszerzając zakres również o te rzeczy, które tutaj podnoszę, mianowicie o leczenie dorosłych osób uzależnionych od alkoholu oraz członków ich rodzin. Mówimy tutaj o żonach, matkach, partnerach, ale również o dorosłych dzieciach alkoholików, którymi leczenie „narkomańskie” w ogóle się dotychczas nie zajmowało. Natomiast, kłopot polega na tym, że te problemy zostały wtłoczone w program, który jest i tak już przeładowany, czyli nie rozszerzono liczby godzin, tylko zawarto to w tej samej podstawie godzinowej.

Następna rzecz, którą chcę podnieść, to jest kwestia egzaminu. W rozporządzeniu z 1 maja, Minister Zdrowia określił... znaczy egzamin, który ma się odbyć dla tych terapeutów, jako alternatywę, co powoduje jeszcze większy chaos niż jest w tej chwili. Otóż, w tej chwili sytuacja wyglądała tak, że terapeuci leczenia uzależnień na egzaminie, oprócz oczywiście strony testowej związanej z teorią, mieli również przedstawić dwa przypadki przez siebie leczonych pacjentów – jeden przypadek dotyczył osób uzależnionych a drugi przypadek dotyczył właśnie członka rodziny.

Natomiast, pan minister, w tej chwili opisał egzamin, jako do wyboru, że terapeuta zgłaszający się na egzamin może wybrać albo będzie zdawał jeden egzamin, znaczy jeden przypadek pracy z osobą uzależnioną, bądź dwa, jeżeli zechce. Właśnie ten drugi przypadek miałby być z osobą współuzależnioną. Praktyka pokazuje, że prawdopodobnie żaden z terapeutów nie wybierze trudniejszego egzaminu, polegającego na zdawaniu dwóch przypadków, w związku z tym, prawdopodobnie, nie będzie się też do tego egzaminu w ten sposób przygotowywał.

Uczenie terapii uzależnień jest nierozzerwalnie związane z praktykowaniem. Jeżeli nie będzie obowiązku zdawania na egzaminie pracy z osobą współuzależnioną, tym samym praktyka ta zaniknie, ponieważ nie ma powodu, żeby taka osoba się do tego przygotowywała. Zatem chciałabym to podkreślić, że to rozporządzenie, które teoretycznie, zdaniem Ministerstwa Zdrowia, porządkuje ten system, w zasadzie wprowadza jeszcze większy chaos.

Podkreślam również, że dotychczasowa praktyka dla specjalistów, wymagała zdawania egzaminu z pracy z osobą uzależnioną, my to nazywamy na etapie pogłębionym, czyli przynajmniej z pacjentem, który miał pół roku abstynencji i pracował nad różnymi osobistymi problemami. Ponieważ leczenie uzależnienia od alkoholu pracuje nie tylko nad zatrzymaniem objawów uzależnienia, ale również nad przywróceniem zdolności pacjenta do normalnego życia. W tej chwili Minister Zdrowia nie określił w rozporządzeniu zakresu tego egzaminu (być może, to jest do dopracowania, ale bezpośrednio nie wynika z żadnego przepisu) przez komisję egzaminacyjną. Natomiast, chcę podkreślić, że jeżeli tej pracy nie będzie, w związku z tym też nie będzie praktyki długoterminowej pracy z osobami uzależnionymi.

Chcę również powiedzieć, że w tej chwili, w zasadzie, mówimy o tym (zresztą dzisiaj ktoś o tym powiedział, że wzrosło spożycie alkoholu) ponieważ jest to najbardziej rozpowszechniony w Polsce legalny środek psychoaktywny. W związku z tym, tych problemów związanych z alkoholem jest też znacząco więcej. Jeżeli w tej chwili nie zostanie uporządkowana kwestia terapii uzależnienia od alkoholu, co chcę podkreślić, że przez to, że były to dwie ścieżki, to też mogliśmy się pochwalić jednymi z lepszych statystyk, jeżeli chodzi o leczenie uzależnienia w Europie. Zresztą na wielu konferencjach, jako przykład podawano polskie rozwiązania związane właśnie z tą terapią, że ona była oddzielnie.

Pamiętajmy, że to są trochę inni pacjenci, jeżeli mówimy o osobach uzależnionych od alkoholu i narkotyków. Osoby uzależnione od alkoholu zwykle są osobami dorosłymi, po 20. roku życia, natomiast osoby uzależnione od narkotyków, często jest to młodzież. Czyli jest to zupełnie inny podmiot, to są inne osoby, które też podlegają temu leczeniu, w związku z tym wymagają specyficznych technik i rozwiązań.

Oczywiście, jest możliwy taki rodzaj integracji, ale to, co zostało zrobione, niestety, zamyka ścieżkę, która była dotychczas w dobry sposób realizowana, ponieważ pozostawia pewnego rodzaju niepewność. Ponieważ, tak naprawdę, nie wiemy co się do końca

wydarzy, ale wiemy, że te rozwiązania na pewno nie będą promowały dobrej jakości, czy dobrej praktyki w leczeniu uzależnień.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):**

Dziękuję.

Ktoś z państwa chciałby zabrać głos w tej sprawie?

Nie słyszę.

Czyli po tej dyskusji rekomenduję wystąpienie z dezyderatem do Ministra Zdrowia z pakietem pytań, które przedstawił pan Krzysztof Pater.

Czy wobec takiej rekomendacji są zastrzeżenia?

Nie słyszę, zatem Komisja podjęła decyzję o wystąpieniu z dezyderatem do Ministra Zdrowia.

Szanowni państwo, przechodzimy do kolejnego punktu: wniosek Komisji o podjęcie inicjatywy ustawodawczej w sprawie nowelizacji ustawy z dnia 21 czerwca 2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego.

Bardzo proszę o przedstawienie tego projektu pana Krzysztofa Patera.

**Stały doradca Komisji Krzysztof Pater:**

Jest to chyba jedna z trudniejszych ustaw w dziejach Komisji do Spraw Petycji – oczywiście, konsekwencja petycji wniesionej przez osobę fizyczną, która nie zgodziła się na ujawnienie imienia i nazwiska.

Prace nad ustawą zostały poprzedzone trzema dezyderatami Komisji do członków Rady Ministrów oraz Prezesa Rady Ministrów. Tematyka była stopniowo pogłębiana a finalnie Komisja podjęła decyzję o przygotowaniu ustawy.

Przygotowanie ustawy też trochę trwało, gdzie pełniłem rolę pewnego typu koordynatora w ramach procesu uzgodnień, w którym uczestniczyły: ministerstwo rozwoju, Ministerstwo Sprawiedliwości oraz Biuro Legislacyjne Sejmu.

Podstawowym celem projektowanej ustawy jest zwiększenie ochrony osób małoletnich, które mieszkają w lokalu, którego najemca podlega eksmisji, poprzez poszerzenie możliwości uzyskania lokalu socjalnego, a tym samym, zmniejszenie ryzyka, że z przyczyn ekonomicznych dzieci zostaną rozdzielone ze swoimi rodzicami i umieszczone w pieczy zastępczej.

Aktualne przepisy nie chronią całkowicie rodziców przed odebraniem im dzieci z powodów innych niż stan zagrożenia dobra dziecka, czyli nie chronią przed odebraniem z przyczyn ekonomicznych. Dzieje się tak dlatego, że państwo nie zawsze jest zobowiązane do zapewnienia lokalu socjalnego. Natomiast brak przyznania lokalu socjalnego w trakcie postępowania eksmisyjnego może być podstawą do skierowania przez komornika sprawy do sądu rodzinnego z wnioskiem o wszczęcie postępowania.

Dzieje się tak w przypadku, kiedy następuje eksmisja do noclegowni, gdzie pobyt dzieci jest – generalnie rzecz biorąc – przynajmniej teoretycznie niedozwolony lub do pomieszczenia tymczasowego, które nie spełnia podstawowych warunków. Konsekwencją może być, oczywiście, rozdzielenie dzieci od rodziców i umieszczenie w pieczy zastępczej.

Takie zdarzenia mają miejsce i to był właśnie ten element, który był wskazywany przez autora petycji. Może się to zdarzyć, gdy sąd cywilny wydaje zaoczny wyrok eksmisyjny bez prawa do lokalu socjalnego, albo gdy okoliczności, które uprawniają do otrzymania lokalu socjalnego, wystąpią już po orzeczeniu wyroku eksmisyjnego, np. po tym wyroku urodzi się dziecko – jest to tylko jeden z tych przykładów.

Według aktualnych przepisów, w wyroku nakazującym opróżnienie lokalu sąd orzeka o uprawnieniu do otrzymania lokalu socjalnego bądź o braku takiego uprawnienia wobec osób, których nakaz dotyczy. Art. 14 ustawy, którą Komisja zamierza zmieniać, ogranicza krąg osób, według których można orzec o braku uprawnienia do otrzymania lokalu socjalnego, m.in. wskazuje, że nie można orzec o braku takiego uprawnienia w stosunku do małoletniego oraz osoby sprawującej nad nim opiekę i wspólnie zamieszkującej. Jednak ta regulacja nie przewiduje ochrony lokatorów w sytuacji, gdy tytuł wykonawczy, który jest podstawą egzekucji, jest oparty na innym tytule egzekucyjnym niż orzeczenie sądu wydane w postępowaniu rozpoznawczym.

Generalnie projektowana ustawa zwiększa uprawnienia w sytuacjach tej eksmisji.

Po pierwsze – w proponowanym, dodawanym art. 16a ust. 1, zmierza do przyznania lokatorom prawa do wystąpienia do sądu z wnioskiem o ustalenie prawa do lokalu socjalnego w przypadku, gdy nastąpi zmiana ich sytuacji życiowej w momencie oczekiwania na eksmisję, czyli np. wspomniane przeze mnie urodzenie się dziecka. Także art. 16 ust. 2, proponowany do dodania do tej ustawy, przyznaje prawo osobie, która utraciła status lokatora w związku z postanowieniem o przysądzeniu własności albo postanowieniem o przyznaniu własności nieruchomości i obowiązanej do opróżnienia lokalu na podstawie prawomocnego postanowienia o przysądzeniu własności albo postanowieniu o przyznaniu własności nieruchomości prawo do wytoczenia powództwa, ustalenie uprawnienia do zawarcia umowy najmu socjalnego lokalu. Wreszcie, także możliwość wstrzymania przez sąd wykonania opróżnienia lokalu na czas rozpatrywania tych spraw.

Inne przepisy mają charakter bardzo techniczny, nie będą ich już omawiać.

Tak jak wspominałem, była kwestia znalezienia właściwych rozwiązań, zajęła trochę czasu, były intensywne konsultacje. Finalnie ministerstwo rozwoju w porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości przedstawiło propozycję, było to jeszcze uzgadnianie z Biurem Legislacyjnym Sejmu. Projekt jest w tej chwili uzgodniony przed państwem. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):**

Dziękuję. Kto z państwa chciałby zabrać głos w tej sprawie? Nie słyszę.

Szanowni państwo, czy są zastrzeżenia do przyjęcia zaproponowanego projektu ustawy, o zmianie ustawy o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego? Nie słyszę. Zatem uznaję, iż Komisja przyjęła projekt ustawy.

Szanowni państwo, przechodzimy do ostatniego punktu porządku naszego posiedzenia... Sprawozdawca?

Tak, musimy wyznaczyć sprawozdawcę.

Szanowni państwo, pierwotnie ten projekt przedstawiał pan poseł Lisiecki, nie ma pana posła Lisieckiego już w składzie naszej Komisji.

Czy ktoś z państwa?

Szanowni państwo, jeżeli nie ma ochotników, to ja na ochotnika.

Czy do propozycji, abym reprezentował Komisję w dalszym postępowaniu w tej sprawie są jakieś uwagi?

Nie słyszę, dziękuję.

Uznaję, iż Komisja powierzyła mi to zadanie, tę rolę.

Szanowni państwo, przechodzimy do ostatniego punktu – projekty dezyderatów.

Dezyderat pierwszy dotyczy petycji, którą referowałem i dlatego chciałbym państwu przedstawić ten dezyderat. Projekt pisemny państwo dostaliście, ale pozwolę sobie go odczytać, albowiem jeszcze na ostatnim etapie dokonywałem pewnych korekt redakcyjnych.

Dezyderat Komisji do Spraw Petycji do Ministra Sprawiedliwości w sprawie postulatu uzupełnienia Kodeksu karnego o ustawową definicję pojęcia „małoletniego”.

„Komisja do Spraw Petycji na posiedzeniu w dniu 16 maja 2019 r. rozpatrzyła petycję w sprawie zmiany ustawy z 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny w zakresie definicji pojęcia „małoletni”.

Autor petycji proponuje, by wprowadzić do katalogu definicji ustawowych z art. 115 k.k. nową jednostkę redakcyjną, oznaczoną jako § 10a, zawierającą definicję „małoletniego” w następującym kształcie: „Małoletnim jest osoba, która odpowiednio w czasie popełnienia czynu nie ukończyła 18. roku życia.”

Ponadto postuluje zmianę brzmienia art. 43c k.k. regulującego instytucję zawiadomienia sądu rodzinnego poprzez wprowadzenie przepisów w następującym kształcie: „Sąd uznając za celowe orzeczenie pozbawienie lub ograniczenia praw rodzicielskich lub opiekuńczych w razie popełnienia przestępstwa na szkodę małoletniego, pozostającego pod władzą rodzicielską, lub opieką, lub we współdziałaniu z nim zawiadamia o tym właściwy sąd rodzinny.”



Zaproponowane zmiany mają, w opinii autora petycji, wyeliminować niedookreśloności i niespójności znaczeniowe w zakresie posługiwania się przez ustawę karną pojęciem „małoletni”. Wskazuje on, że pojęcie „małoletniego” nie doczekało się legalnego zdefiniowania, co ma skutki w praktyce stosowania prawa. Wobec braku tej definicji legalnej, trzeba się odwoływać do interpretacji z wykładni systemowej.

Autor petycji wskazuje, że w prawie cywilnym pełnoletność uzyskuje się z osiągnięciem wieku 18 lat, chyba, że poniżej tego wieku kobieta zawrze związek małżeński za zgodą sądu, wtedy też uzyskuje już pełnoletniość, która nie może zostać uchylona nawet gdyby związek małżeński został rozwiązany lub unieważniony.

Komisja uznała, że niezdefiniowanie po ustawie pojęcia „małoletniego” stanowi pewien brak. Jednak jak wykazano w opinii Biura Analiz Sejmowych, rozwiązanie, jakie proponuje autor petycji może budzić wątpliwości i problemy w praktycznym stosowaniu takiej formuły. W związku z tym Komisja zwraca się o przedstawienie pogłębionej analizy tego zagadnienia oraz o ocenę samego postulatu, a także o wskazanie na możliwe rozwiązania w celu usunięcia wskazanej luki spowodowanej brakiem definicji „małoletniego”.

Komisja prosi również o informację, czy prowadzone są prace nad uregulowaniem powyższej kwestii”.

Taki projekt dezyderatu, czy do takiej propozycji są uwagi?

Nie słyszę.

Czy są zastrzeżenia do przyjęcia takiego dezyderatu?

Nie słyszę, zatem uznaję, iż Komisja przyjęła dezyderat.

Szanowni państwo, drugi dezyderat dotyczy petycji, którą referował pan poseł Robert Warwas. Jest to dezyderat do Prezesa Rady Ministrów w sprawie możliwości zmiany przepisów dotyczących dodatkowego urlopu wypoczynkowego oraz podniesienia maksymalnej wysokości dodatku za wieloletnią służbę funkcjonariuszy Służby Celno-Skarbowej. Bardzo proszę, pana posła Roberta Warwasa o stanowisko w sprawie projektu dezyderatu.

Prosimy o uruchomienie mikrofonu, pana posła Warwasa... albo mamy już zastępczy.

**Poseł Robert Warwas (PiS):**

Dziękuję bardzo.

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, petycja była szczegółowo omawiana na posiedzeniu Komisji w dniu 16 maja 2019 r. Przypomnę, że pierwszy postulat dotyczył zwiększenia wymiaru dodatkowego urlopu wypoczynkowego dla funkcjonariuszy Służby Celno-Skarbowej, którzy pełnili służbę co najmniej 25 lat. Natomiast drugi postulat przewiduje zwiększenie wymiaru dodatku za wysługę lat. W projekcie dezyderatu są zawarte te postulaty, ze szczególnym uwzględnieniem zbadania skutków finansowych.

Panie przewodniczący, rekomenduję przyjęcie projektu dezyderatu bez uwag.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):**

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa w sprawie tego dezyderatu chciałby zabrać głos?

Nie słyszę.

Czy są zastrzeżenia co do zamiaru przyjęcia dezyderatu?

Nie słyszę, zatem uznaję, iż Komisja przyjęła dezyderat.

Szanowni państwo, to wszystkie punkty, jakie mieliśmy w porządku obrad.

Czy ktoś chciałby jeszcze w jakiejś sprawie zabrać głos?

Proszę bardzo, pan.

**Członek zespołu Stowarzyszenia Aktywności Obywatelskiej BONA FIDES z siedzibą w Katowicach Aleksander Oliwa:**

Dziękuję bardzo.

Aleksander Oliwa, reprezentuję Stowarzyszenie Aktywności Obywatelskiej BONA FIDES z Katowic.

Szanowni państwo, może poruszę kwestie, które były przedmiotem tych pierwszych dwóch punktów dzisiejszego posiedzenia, to jest systemu petycji w Polsce i pety-

cji w praktyce samorządowej samorządu województwa dolnośląskiego. Natomiast, z praktyki stowarzyszenia wynika, że jednak – pomimo, że przepisy tej ustawy, one nie są, mówię o ustawie o petycjach, nie będąc zbyt skomplikowanymi, rozbudowanymi – następują trudności przy stosowaniu ich przez mieszkańców. W szczególności tutaj był poruszany temat braku rozpoznania petycji a dokładnie art. 4 kształtującego elementy petycji, które są obligatoryjne do jej rozpoznania i związanego z nim art. 7, który mówi, że jeżeli petycja nie spełnia wymogów określonych w art. 4 ust. 2 pkt 1 lub 2, pozostawia się bez rozpoznania, bez rozpatrzenia.

Z praktyki stowarzyszenia wynika, że są to o tyle rygorystyczne przepisy, iż kształtują one bardziej rygorystycznie sposób wnoszenia petycji do organów niż wniosków z Kodeksu postępowania administracyjnego. Co następuje o tyle kłopotów, iż w przypadku, gdy na przykład mieszkańcy, jako grupa mieszkańców, chcą wnieść określoną petycję, to najczęściej wygląda to tak, że nie skupiają się za bardzo na spełnianiu warunków formalnych a, po prostu, sporządzają petycję i podpisują się pod nią, nie określając reprezentanta tej grupy mieszkańców, jak również, nie wiem, nie wskazując swoich adresów. Tym samym petycja taka nie podlega rozpatrzeniu, a pozostawia się ją bez rozpoznania, bez wzywania do uzupełnienia braków formalnych przez taką grupę mieszkańców. Chciałem po prostu na to zwrócić uwagę.

Oczywiście też jest problem, jeżeli chodzi o całą ustawę z rozróżnieniem, szczególnie przez urzędników, czym jest wniosek, czym jest petycja, czy należy rozpoznawać dane pismo jako wniosek czy jako petycję. Także, oczywiście, są też jakieś problemy natury doktrynalnej.

Dziękuję bardzo za udzielenie głosu.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):**

Dziękuję panu za ten głos.

Czy ktoś z państwa jeszcze chciałby zabrać głos?

Nie słyszę.

Szanowni państwo, zatem czas na podsumowanie.

Wszystkim dziękuję za przybycie i dziękuję państwu za obecność tutaj, ponieważ to znaczy, że obchodzi nas to, co dzieje się wokół nas, że nie jest nam to obojętne. Bez wątplenia system petycji to nowe rozwiązanie, wymagające wdrożenia, dobrego wdrożenia. Być może konieczne są zmiany legislacyjne, być może konieczne są działania edukacyjne, żeby upowszechnić dobre praktyki – bez wątplenia, po tych czterech latach przychodzi czas na taką ocenę. Myślę, że też parlament kolejnej kadencji powinien takiej oceny dokonać, szukając tego, co dobre do rozwijania a tego, co złe – do eliminowania.

Tak jak pan mówił, by też każdy, kto podejmuje taką inicjatywę nie czuł się zignorowany, żeby nie czuł, że ten jego wysiłek nie został potraktowany wyłącznie niechętnie, negatywnie.

Szanowni państwo, dziękuję zatem za państwa obecność.

Dziękuję Komisji za wybór Wrocławia na to posiedzenie. Dla mnie to ogromny zaszczyt, że w sali, w której 11 lat zasiadałem, jako radny Rady Miejskiej Wrocławia, mogę dzisiaj prowadzić posiedzenie naszej Komisji, którą też uważam za...

Słucham?

**Głos z sali:**

Niczym marszałek Sejmu z laską.

**Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):**

Dziękuję za to, że Komisja jest tutaj, bo mam też poczucie, że ta Komisja jest wyjątkowa – tak jak mówił pan poseł Jacek Świat, że w tej Komisji nam się wiele udało i to warto by rozwijać.

Dziękuję Wrocławowi i władzom Wrocławia za gościnę, pracownikom Biura Rady Miejskiej za pomoc w organizacji tego posiedzenia. Mam nadzieję, że wszystkim, którzy tu przybyli, uroki i gościnność Wrocławia potwierdziły, że ten wybór był trafny.

Szanowni państwo, myślę, że dobrze byśmy wyszli stąd z przekonaniem, że należy upowszechnić postawę: nie składaj broni, złóż petycję. Zatem namawiamy ludzi, by podejmowali te wysiłki, nawet jeżeli niekiedy mają poczucie, że droga jest długa, ale

– tak jak mówił pan Krzysztof Pater – często materia jest tak skomplikowana, że nie można jej pobieżnie potraktować, wymaga ona wielu cierpliwych rozmów by dojść do celu postulowanego w petycji.

Na tym wyczerpaliśmy porządek obrad.

Zamykam posiedzenie Komisji.

Zapraszam wszystkich do kontynuowania rozmów w kuluarach.